PRO CHRISTO

MIESIĘCZNIK MŁODYCH KATOLIKÓW

ROK XII Nr. 11

LISTOPAD — 1936

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY „PRO CHRISTO"

W KRAJU:

Rocznie . . . . . . 6 zł.
Półrocznie. . . . . . 3 zł.

ZAGRANICĄ:

Rocznie . . . . . . 9.— zł.
Półrocznie . . . . . . 4.50 zł.

POJEDYŃCZY ZESZYT w KRAJU 50 GR. ZAGRANICĄ 75 GR.

Zmiana adresu — 25 groszy.

Redaktor: Ks. Jerzy Pawski. Wydawca: Zgromadzenie X. X. Marjanów

Adres Redakcji: Warszawa 32, ul. Gdańska 8.

P. K. O. 10.115 Telefon 12-52-53

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja: Warszawa I Miodowa 1.

Telefon 680-30

KSIĘGARNIA ALFONS PRABUCKI I ALEKSANDER PŁOCHA

Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wieczór.

W sprawah prenumeraty prosimy zgłaszać się do Administracji

Drukarnia «Wzór» ul. Rejtana 16 Telefon 9-42-37.

ROK XII. LISTOPAD Nr. 11

WIARĄ I CZYNEM
PRO CHRISTO
MIESIĘCZNIK MŁODYCH KATOLIKÓW

Pokłosie wiecu

Dnia 1 listopada odbył się w wielkiej sali Filharmonji w Warszawie wielki wiec antykomunistyczny. Jak podaje prasa, wiec zgromadził znacznie więcej, niż 2 tysiące osób. Wiec organizował Komitet złożony z przedstawicieli 17 pism t. zw. młodej prasy, wśród nich dzienniki, tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki. Inicjatywę wiecu powzięły miesięczniki: „Ruch Młodych" i „Pro Christo".

Wiec wykazał, że są rzeczy wspólne, które łączą młodą myśl polską pomimo dużych różnic ideowych. Sześciu mówców przedstawicieli różnych pism wypowiedziało szereg pozytywnych haseł, które poprowadzić mogą Polskę do zwycięskiej walki z komunizmem.

Przytaczamy poniżej szereg przemówień mówców, którzy na wiecu zabierali głos. Treść przemówień podajemy w przybliżeniu, tak jak je utrwalił notatnik. Redakcja „Pro Christo" odpowiada za nie w ograniczonym zakresie, co jest zupełnie zrozumiałe, gdy wziąć pod uwagę, że wiec został zorganizowany na płaszczyźnie bardzo szeroko pojętego porozumienia prasowego.

Wiec odbywał się w nastroju entuzjazmu.

Zagajenie Wojciecha Wasiutyńskiego redaktora „Jutra".

Otwieram zgromadzenie komitetu młodej prasy przeciw komunizmowi...

Proszę Panów! Zebraliśmy się tutaj nie po to, aby w tonie grozy czy oburzenia mówić o komunizmie,—my już przestaliśmy się temu dziwić. Zebraliśmy się dlatego, iż należymy do młodego, nowego powojennego pokolenia polskiego, które ma wspólne nastawienie psychiczne, które ma wspólny idealistyczny światopogląd, i które ma coś własnego, nowego do powiedzenia, może powiedzieć to, czego nie powiedział nikt z pokolenia wyrosłego z niewoli. Jeżeli my jako przedstawiciele tego nowego pokolenia będziemy występować przeciwko komunizmowi, to nie dlatego, że chcemy bronić jakiegoś stanu posiadania, a tylko dlatego, że mamy wyraźne ideały i do realizacji tych ideałów na drodze jako przeszkoda stoi komunizm. Jeżeli mówimy, iż nie chcemy komunizmu, to nie dlatego, aby utrzymać to, co jest, bo wiemy, iż przebudowa, nie powierzchowna ale głęboka jest bezwzględnie potrzebna dla naszego społeczeństwa. Dlaczego komunizm? Bo komunizm jest bez Boga. Chcemy Polski wielkiej, Polski opartej na zorganizowanym narodzie Polskim, bo chcemy Polski opartej na sprawiedliwym ustroju gospodarczym, opartej na kulturze chrześcijańskiej.

Dlatego w myśl tych pozytywnych ideałów tutaj się zeszliśmy dla tych założeń zwalczamy komunizm, aby nie stał nam na drodze ku Polsce przyszłości.

Przemówienie redaktara Marjana Reutta („Pro Christo")

WALCZYĆ W IMIĘ POZYTYWNEGO IDEAŁU MORALNO-GOSPODARCZEGO

Proszę Panów! Przypadło nam w udziale żyć w okresie starcia się dwóch światopoglądów: idealistycznego i materjalistycznego. Okres jest ciężki. Stawia przed nami konieczność

rozwiązania tego, co jest dziś, konieczność postawienia wyraźnie ideału, ku któremu będziemy szli.

Proszę Panów! Manifest komunistyczny ogłoszony w r. 1848 powiada: „Nad Europą unosi się widmo—widmo komunizmu". Jest to może jedyne zdanie prawdziwe w całym tym manifeście, którego podstawową treścią jest nienawiść do wszystkiego, co istnieje, do dorobku kulturalnego, na którym rozwijają się narody Europy, do tego wszystkiego, co opiera się o ideały rzymsko-katolickie.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, do czego doprowadziła próba wybudowania ustroju na nienawiści, mianowicie próba rosyjska. Wiemy dobrze, do jakiego upodlenia człowieka tam doszło. Wystarczy zacytować rozprawę między komunistami, ten słynny proces Zinowjewa, Kamieniewa i towarzyszy. Ci, którzy potrafili wiele rozstrzeliwać, sami nie zdobyli się na to, żeby umrzeć z godnością. Jak się płaszczyli, jak lizali buty swoim katom. Nie mogli się zdobyć na to, aby umrzeć z godnością. Oto do czego doprowadza światopogląd nienawiści.

Co my tam jeszcze widzimy? Widzimy w całej pełni realizację podstawowego hasła Lenina, wyrażonego w jednym słowie: zniszczyć. Słowo to ma wszelkie cechy programu. Zachodnim socjalistom, którzy zapytali Lenina, jak będzie budować nowy ustrój, jak się ustosunkuje do wszelkich żywiołów, które cokolwiek reprezentują w dzisiejszym ustroju. Lenin odpowiedział jednym słowem: zniszczyć. I to niszczenie na wielką skalę jest realizowane w Sowietach.

W imię czego się to realizuje? W imię fikcji, której na imię dyktatura proletarjatu, w imię tego, aby w rzeczywistości zorganizowane żydostwo panowało na 150 miljonowym narodem biernym, słabym, który nie może się zdobyć na złamanie tej przemocy.

To wysuwa dla nas specjalne zadania. Nie możemy wobec fali rosnącej agresywnej, drażniącej, atakującej katolików i nas pozostać obojętni! Nie możemy sobie pozwolić na stanowisko postronnych, którzy się obojętnie przyglądają, jak najwyższe

nasze wartości mają być niweczone. Jesteśmy wszak katolikami, ale i polskimi nacjonalistami, którym chodzi o naród polski i o jego wielkość. Co to jest być katolikiem? Każdy z nas wie, iż katolicyzm to nietylko wiara w pewne dogmaty, które się bezpośrednio do wiary odnoszą, ale i wcielanie tych dogmatów, nakazów życia. I my jesteśmy do tego obowiązani. Ale z drugiei strony jesteśmy członkami społeczeństwa polskiego i społeczeństwo może być wielkie naszymi własnymi zasługami, naszą wolą złamiemy to niebezpieczeństwo, barbarzyństwo, barbarzyństwo idące ze wschodu, które się poczęło z nihilistycznych oparów duszy rosyjskiej,

Proszę Państwa! Jeżeli teraz będziemy się przyglądali temu, co się w Polsce dzieje i jakiemi drogami idzie penetracja komunizmu i jak bezpośrednie jest to niebezpieczeństwo, to dojdziemy do wniosku, iż najwyższy czas, żeby przeciwstawić mu zorganizowaną opinję polską a także i siłę zorganizowaną, siłę, którą pozwolę sobie określić: siłą pięści. Bo proszę Państwa, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że niebezpieczeństwo komunizmu jest wspólne i wszyscy musimy wystąpić niezachwianie względem komunizmu jako takiego. Ponieważ komunizm walczy przedewszystkiem siłą, więc siłę mu przeciwstawić musimy. I to jest naszym zadaniem.

W imię czego będziemy występować? Czy w imię takiej samej fikcji jak komuniści? Nie. Jestem katolikiem i Polakiem, i opieram się o naród polski, o wiarę w ten naród polski, o wiarę, że ma on do spełnienia wielkie zadania, ma do spełnienia wielką misję dziejową. To wszystko sobie uświadamiamy. I w związku z tem wyraźnie występuje kierunek naszego ruchu.

Można powiedzieć, iż komunizm jest walką z człowiekiem. Można powiedzieć, iż komunizm jest walką nietylko z człowiekiem ale i z człowieczeństwem. I proszę Państwa, w obronie tego człowieczeństwa, a powtóre w obronie naszej niepodległości, naszej niezależności narodowej musimy się temu przeciwstawić.

Jakiemi drogami? Jak już powiedziałem: organizowaniem

pozytywnego odporu, siły wspólnej zdolnej tamtą siłę złamać. I organizować będziemy na zasadzie ideałów katolickich, jedynie prawdziwych i na zasadzie tego, iż jako wyznawcy jesteśmy zobowiązani je zrealizować.

Komunizm — musimy to przyznać — jest światopoglądem, ujmującym wszystko w jedną całość, odpowiadającym na wszystkie zagadnienia, ale odpowiadającym w sposób błędny. Światopoglądowi komunistycznemu musimy przeciwstawić światopogląd katolicki, światopogląd idealistyczny, światopogląd nacjonalistyczny. W imię tego światopoglądu musimy przebudować całe życie polskie. Musimy zrealizować to, co wszyscy dobrze znamy pod nazwą sprawiedliwości społecznej. A to opiera się z jednej strony o religję katolicką, a z drugiej strony o pogląd nacjonalistyczny.

Państwo wiedzą, iż wiek XIX walczył o fikcję równości ludzi. Była to fikcja oczywiście, albowiem niema ludzi równych. Ludzie z natury swojej są nierówni, jeden bardziej uzdolniony, drugi mniej. Każdy z natury ma przeznaczone do zajęcia jakieś stanowisko. Każdy musi zadowolić się stanowiskiem takiem, na jakie pozwalają mu jego możliwości. I chodzi teraz tylko o to, na jakich zasadach i na jakich podstawach będzie się te stanowiska człowieka w społeczeństwie określało. Rzecz jasna, iż każdy człowiek w społeczeństwie może zajmować takie miejsce,jakie potrafi sobie zdobyć własnemi zasługami i wartościami, które reprezentuje.

I tu odrazu nasuwa się jedna zasadnicza koncepcja, mianowicie to, iż wychodzimy z założenia, że społeczeństwo jest pewną całością, że klas w społeczeństwie niema. Są ludzie, reprezentujący poszczególne wartości i odpowiednio do tych wartości ludzie zajmują w zorganizowanych społeczeństwach odpowiednie stanowiska. Ma to również daleko idące konsekwencje na tym terenie, na którym atakują komuniści, na terenie gospodarczym. Mamy „odwieczną walkę między interesem jednostki a interesem społeczeństwa". Jakie zajmiemy tutaj stanowisko? Jeżeli jednostka uświadomi sobie w całej

pełni swoje stanowisko w społeczeństwie, w tej podstawowej formie związku społecznego, jaką jest naród, jeżeli jednostka ma całkowite zrozumienie wielkiej misji całego narodu, to wówczas odpada kwestja sprzeczności między interesem narodu a interesem jednostki. Uważamy, iż tej sprzeczności niema i jednostka może zaspokoić interesy swoje w ramach narodu, rozumianego jako jedna wielka całość.

I z tego wychodzi cała koncepcja gospodarczego Ruchu Młodych. Wychodząc z punktu widzenia zgodności tej całości, zgodności interesów narodu z interesami jednostki opiera się ono o trzeci wielki zręb, podstawę, fundament: o własność, i uznaje, iż własność jest tą podstawą, która pozwoli jednostce okazać wartość, osobiste walory. Z drugiej strony uznaje, iż własność tylko wówczas może być zjawiskiem dodatnim i zasługującym na opiekę narodu. o ile jest realizowana na dobro całego narodu, I tylko w tych granicach można uznać własność, w tych granicach, jakie encykliki papieskie wykazują. Rozumie dobrze, iż w społeczeństwie tylko posiadają pewne przedmioty źródła, środki, z których można takie czy inne wygody ciągnąć. Natura ludzka ma skłonność do tego, aby najlepiej wykorzystać na własną korzyść. Wielu jest jednak takich, do których wielkie zasady moralne nie trafiają i których należy do pewnych rzeczy zmusić drogą zastosowania sankcyj prawnych.

I napotykamy na drugi fundament naszego poglądu na kwestje gospodarcze, mianowicie na państwo. Już encyklika Leona XIII powiada, iż państwo ma być stróżem porządku i prawa. Rola państwa jest dość wszechstronna, musi baczyć, aby jedna grupa nie uzyskiwała przewagi nad drugą, zwłaszcza, aby nie było krzywdzenia.

Jaki jest wzajemny stosunek tych dwóch elementów? Widzimy uregulowanie stosunku takie, iż państwo zakreśla własności pewne granice, których w interesie ogółu własność musi przestrzegać. Czy to jest rola mała? Już św. Tomasz z Akwinu powiedział, że własność musi być prywatna a użytkowanie wspólne. Wypowiedział to w swoim wielkim dziele, Sumie teologicznej. Co to znaczy? To znaczy, iż musi być

jakiś czynnik, który to używanie wspólnie rozstrzygnie zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i zasadami słuszności. Tym czynnikiem będzie państwo zorganizowane, w którym siłą czynną, siłą rządzącą będzie naród.

O te zasady walczymy. Walczymy o zasadę sprawiedliwości społecznej. Walczymy, aby każdy człowiek miał minimum utrzymania, aby członek narodu na pewnym poziomie mógł wychować swoje dzieci, mógł zaspokoić swoje potrzeby kulturalne i materialne.

I tu przeciwstawia się fikcja komunizmu, która cały naród zmienia w sługi. Wiemy wszyscy, iż w Rosji sowieckiej wolność sumienia nie istnieje, nikt nie ma prawa wyrażania, pisania swoich poglądów.

W imię tego zatem walczymy i to będziemy realizowali. Na wszelkie zakusy musimy odpowiedzieć mocnym uderzeniem pięści odpowiedzieć złamaniem tego ruchu, walką bezwzględną aż do zwycięstwa! (Oklaski!)

Przemówienia redaktora Czarneckiego z braku miejsca w tym numerze nie umieszczamy. Znajdą je czytelnicy w numerze listopadowym dwutygodnika „Przegląd Katolicki". Red.

Przemówienie p. Juljana Babińskiego, redaktora „Merkuryusza Polskiego".

RODOWÓD KOMUNIZMU

Rewolucja bolszewicka, później niemiecka, węgierska, rewolucja w Hiszpanji — na kierowniczych stanowiskach organizatorów—żydzi. W partji komunistycznej polskiej 70% członków stanowią—żydzi. Na stanowiskach kierowniczych w tej samej K. P. P. żydzi stanowią 80% w rządzie pewnego ościennego mocarstwa żydzi stanowią w dyplomacji 70%, wśród komisarzy ludowych, czyli ministrów przeszło 80%, wśród zastępców komisarzy 98%. Jednocześnie wiemy, iż gabinet Kiereńskiego, czyli gabinet ten, który przygotowywał w Rosji rewolucję, należał w całości do loży masońskiej. Wiemy, iż masonerja zawsze i wszędzie organizowała ruch rewolucyjny.

Skąd pochodzi ta jedność, czemu się to dzieje, że żydzi, komunizm i masonerja stanowią niemal jedną całość? Pytanie to staje się jasnem i zrozumiałem, gdy zaczniemy badać bliżej naturę tej „zacnej" trójcy. Sięgnijmy do przyczyn, na których zbudowane są wszystkie te trzy światopoglądy. Łączą się one w wspólnym celu ostatecznym. Cóż jest tym celem? Celem tym jest przekonanie żydów o tem, że dotąd są narodem wybranym przez Boga. W starym Testamencie w kilku miejscach, w jeszcze większej mierze w Talmudzie zapisane są proroctwa, że wskutek kontraktu, jaki żydzi zawarli z Jehową, Jehowa obiecał, iż: „chwalcie Mnie jedynego, a dam wam panowanie nad narodami świata". W tej idei leży przyczyna zarówno tego dążenia żydów do panowania nad światem, jak też i w tej idei kontraktu z Jehową leży tak powszechnie znany pomysł o umowie, kontrakcie społecznym.

Były zapisane jeszcze i inne proroctwa. Proroctwa te interpretowane są w Talmudzie, w tym sensie, że nie nastąpi wcześniej zrealizowanie obietnic Jehowy aniżeli wówczas, jak istnieć będzie najmniejsze panowanie nad Izraelem. Mesjasz, który ma panować nad światem, nie przyjdzie, dopóki jeden żyd będzie pod panowaniem obcem. Dlatego stają w szeregach tych walczących po to, aby zwalić choć najmniejsze panowanie nad Izraelem. W ten sposób starają się przyczynić do szybszego zrealizowania celu tego — panowania nad światem, który „w kontrakcie przed wiekami zawartym, obiecał Jehowa".

I to panowanie swoje, jak tutaj udowodnili moi przedmówcy, rozumieją oni nietylko na płaszczyźnie gospodarczej, ale i na płaszczyźnie politycznej. Loże masońskie i żydostwo, którego produktem duchowym jest kapitalizm i ustrój oparty na pieniądzu, jedynym władcą na świecie, wyprodukowane są przez tego samego ducha, który wyprodukował komunizm, przez ducha judaizmu. Ustrój ten opiera się o fałszywie rozumianą obietnicę Jehowy.

Przejdźcie się Nowym Światem, Marszałkowską, a zobaczycie, iż w Warszawie, gdzie jeszcze sto lat temu nie było ani jednego żyda, dziś całe ulice i wszystkie sklepy należą

do nich. Wiemy, iż żydzi mówią: „Wasze kościoły i ulice nasze sklepy i kamienice“.

Otóż dzięki ustrojowi społecznemu, ustrojowi opartemu na złocie, na władzy złota, leaderzy żydowscy zrealizowali połowę, obietnicy, ale pozostaje jeszcze druga połowa. Otóż tę drugą połowę władzy ma zrealizować komunizm. Tam w tym ościennym mocarstwie obietnica spełniła się całkowicie, i to dopiero nam tłomaczy tę dziwną depeszę, jaka była wysłana w r. 1917 do bankierów w Szwecji, w której trzy banki żydowskie w Ameryce otwierają miljardowy kredyt na imię towarzysza Trockiego.

Oto w taki sposób łączą się pozornie sprzeczne kierunki. Wszystko zmierza do zrealizowania tego istotnego celu. Akurat lat temu 80, jak bankier Levi napisał do Adolfa Cremieux, założyciela Alliance Israelite Universelle: socjalizm to wielka rzecz, on sprawia, iż nadejdzie dzień, w którym wszystkie dobra staną się własnością ogółu, a synowie narodu wybranego będą tylko administratorami tych dóbr.

Lecz jest także oprócz tych dążeń indywidualnych i wspólna przyczyna, która sprawia, że te trzy wspomniane ruchy tak się uzgadniają. Jest nim stosunek do ziemi. U człowieka północy ziemia jest własnością ludzi, człowiek w tej szerokości Europy nie rozumie inaczej swego stosunku do ziemi, jak stosunek własności. Zupełnie inaczej odnosi sie do tego człowiek wschodu. Jest w Talmudzie i w Starym Testamencie wyraźnie powiedziane: rzekomo mówi Jehowa: ziemia jest własnością moją, a wy jesteście przechodniami na niej. Idea ta zdegenerowała się w psychice żydowskiej. Z niej wypływa dzisiejszy stosunek żyda do ziemi: jako przechodzień nie ma do ziemi osobistego stosunku właściciela; to przekonanie chce narzucić wszystkim „gojom“: niema na ziemi własności; ale administratorami ziemi przez Boga powołanymi są żydzi. Z tej idei ziemi wypływa teorja, jaką komunizm w światopoglądzie swoim umieścił,

Zagadnienie komunizmu to jest ostateczne realizowanie obietnicy, o której mówiłem na wstępie.

Rodacy! żydzi i ich ustrój wykarczował nas z domów, masonerja wykarczowała znaczną część społeczeństwa polskiego z kościołów. Dochodzi do tego, iż zaczynamy się wstydzić, iż jesteśmy chrześcijanami, zaczyna się chyłkiem chodzenie do kościoła.

Proszę Państwa: Walka z komunizmem to jest kwestja ostatecznego wykarczowania nąs i wrzucenia na opał, na czerwony stos. Czy pozwolimy się wykarczować. Odpowiedzmy: Nie, nie pozwolimy się wykarczować! (Burzliwe oklaski, różne okrzyki pod adresem żydo-masonerji).

Przemówienie Adolfa Reutta, redaktora „Falangi":

ROLA POLSKI WŚRÓD INNYCH NARODÓW WIELKICH

Proszę Państwa: Zebraliśmy się tutaj nie poto aby po raz nie wiem który stwierdzić, iż niebezpieczeństwo komunizmu jest wielkie, że komunizm zagraża całości państwowości polskiej, że zagraża rzeczywiście niepodległości ciężko wywalczonej, ale po to, aby przedstawić państwu, w jaki sposób młode pokolenie zamierza wymierzyć żydo-komunie cios między oczy. Ten cios musi być jaknajszybszy i jaknajskuteczniejszy. Nie możemy dopuścić do jawnej walki z komuną, jak to jest w Hiszpanji. Zanim komunizm wyjdzie z konspiracji, musimy wykryć te nory knowań..!

Żyjemy w okresie, gdzie jak rzucimy okiem po świecie, widzimy, iż świat idzie ku wielkim przemianom. Na tle ścierających się dwóch idej: nacjonalizmu i komunizmu, rola Polski jest wielka. I od tego, jak Polska spełnienie tej roli zrozumie i jak wykona, zależy jej pozycja w świecie. Bo proszę Państwa są narody wielkie i małe. Narody wielkie to są te, które reprezentują jakąś ideję, realizują tę ideę. Narody małe to są te, które idą w ogonku za narodami tamtemi. Narodem wielkim jest Anglja, realizująca idee wolności, liberalizmu. Narodem wielkim jest Francja, narodem wielkim są Niemcy ze swoją ideą rasizmu. I trzeba przyznać, iż w pewnem znacze-

niu państwem wielkim jest Rosja sowiecka, reprezentująca błędną, ale niesłychanie ekspansywną ideę komunizmu. To zmusza nas do tego, abyśmy zastanowili się nad tem, co my wśród tych narodów mamy do powiedzenia.

Leżymy w pasie narodów wielkich, począwszy od zachodu: Anglji, Francji, Niemiec, Rosji sowieckiej europejskiej, azjatyckiej, Japonji. W tym pasie nie ma miejsca na naród mały. W tym pasie albo będziemy narodem wielkim, albo nie będziemy wcale. My mamy wolę być narodem wielkim.

Poza tem Polska leży na pasie południowym, w kórym mamy mniejsze państewka, jak Litwę, Łotwę, Estonję, Węgry, Czechosłowację, Rumunję, Jugosławję. Wszystkie te państwa są zagrożone z jednej strony imperjalizmem Rosji sowieckiej, tą ideą komunistyczną, a z drugiej strony poganistyczną ideą rasizmu niemieckiego. Żadne z tych państw nie jest w stanie obronić się samo. Te państwa muszą działać razem pod czyimś przewodnictwem. I tutaj nasuwa się rola, jaką ma do spełnienia Polska w świecie. Polska jako największe mocarstwo wśród tych państw środkowo europejskich, Polska ze swoją ideą, misją dziejową, ze swoją ideą jako realizatorka państwa chrześcijańskiego, nacjonalizmu chrześcijańskiego. Ale żeby Polska mogła narzucić się innym państwom, musi tę ideję u siebie począć realizować, musi to zrozumieć, iż ma tę misję do spełnienia, musi zrozumieć, iż ma tu coś do powiedzenia, musi zrozumieć, że tym państwom ma narzucić ideę nacjonalizmu chrześcijańskiego.

Żeby zbudować mocarstwo polskie, polskie imperjum, musimy przeprowadzić cały szereg gruntownych zmian wewnętrznych, musimy przeprowadzić gruntowną przebudowę życia narodu polskiego, głównie w dziedzinie gospodarczej, socjalnej.

I tutaj chciałbym wyciągnąć z tego, co mówili moi przedmówcy, zwłaszcza z tego, co mówił p. Reutt, Babiński, wnioski o roli żydów.

Jasną jest rzeczą, żebyśmy zdobyli pewną pozycję w świecie, żebyśmy mogli przeciwstawić się imperjum Rosji sowiec-

kiej, musimy być wewnątrz mocni, bo inaczej tego nie dokonamy. I tutaj nasuwa się kwestja żydowska. Wnioski wyciągnę z tego, co mówił p. Babiński. P. Babiński wskazał na to, iż istnieje związek zupełnie naturalny, organiczny pomiędzy komunizmem, żydostwem i myślą wolną. Dlatego też wszelka walka z komunizmem jest walką z żydostwem. Chcę wskazać, co młode pokolenie zamierza z żydami zrobić. Nawet czynniki oficjalne to rozumieją. Już nie chodzi o to, że należy walczyć z żydami na drodze ekonomicznej. Jest to droga istotnie dostępna dla nas teraz i tą drogą musimy walczyć. Jasną jest rzeczą, iż to jest za mało. Żydów musimy zepchnąć do ghetta średniowiecznego, oddzielić od narodu polskiego, uniemożliwić im przenikanie się z nami. To jest pierwszy etap walki.

Drugi etap walki z żydami, to jest wyrzucenie żydów z Polski na zbity pysk! (Entuzjastyczne okrzyki na sali). Proszę Państwa, ja bardzo proszę o niewyręczanie mnie, bo ja chcę mówić o kwestji żydowskiej.

Kwestja żydowskiego zalewu jest kwestją zasadniczą i pierwszorzędnej wagi i musi być rozwiązana jak najszybciej.

Proszę Państwa, od tego, jak my z żydami będziemy walczyć na każdym kroku, od tego zależy, niemal od tego zależy nasze istnienie. Walczymy o Polskę sprawiedliwości społecznej, o Polskę wielką, któraby miała pewną pozycję w świecie. O taką Polskę walczymy i taką Polskę zbudujemy ! Długotrwałe oklaski),

Przemówienie p. Jerzego Brauna, redaktora czasopisma „Zet".

POLSKĘ BUDOWAĆ NA JEJ WŁASNEJ KULTURZE.

W połowie ub. wieku pisarz i myśliciel francuski Michelet (Miszelet) wypowiedział w swej książce „Legendy demokratyczne Północy" następujące słowa:

„Mówię, zapewniam, przysięgam, że Rosja nie istnieje. Polska jedna żyje na Północy, nikt inny. Rosja nie żyje. Jeżeli rzeczy pójdą dalej w obecnem tempie, będziemy tam mieli

przerażające widowisko demagogji bez ideji, bez zasad, bez serca; widowisko narodu gotowego odruchowo rzucić się na Zachód, — narodu, który zatraciwszy duszę i wolę, miota się na oślep niby straszliwy automat, trup zgalwanizowany, który choć trup uderza i zatrupić może. Kto ocali Rosję od tej piekielnej zagłady, a Europę od konieczności zmiażdżenia pijanego i obłąkanego olbrzyma? Przedewszystkiem Polska!"

Genjalny filozof polski, Józef Hoene-Wroński, napisał równo 90 lat temu, że jeśli Rosja weźmie udział w nieuchronnej powszechnej wojnie europejskiej, to wojska jej ulegną hasłom rozkładowym, zaraza rewolucyjna rozleje się po całym jej obszarze, a wówcza Rosja stanie się jakby otchłanią która zacznie wciągać w siebie wszystkie inne narody.

Tak oto Francuz i Polak zjednoczyli się w przewidzeniu tragicznej przyszłości. Dziś wiemy już, że racja była po ich stronie. Dziś to najgorsze, co mogło spotkać Europę i chrześcijańską cywilizację jest już faktem dokonanym. Czerwony boa konstriktor hypnotyzuje, a zmasonizowana, zradykalizowana, ogłupiona kłamliwa frazeologja Europa Frontów Ludowych pcha się sama w jego otwartą paszczę,

Dyplomaci o ptasich móżdżkach, ci którzy wpuścili Rosję do Ligi Narodów, nie zrozumieli nic z przełomowych wydarzeń naszego czasu, nic przewidzieli niczego. Skutki ich zbrodniczej ślepoty oglądamy od dwu lat w formie jaskrawej. Tak mści się usunięcie zasad moralnych z polityki. Gdyby dla politycznych graczy, kierujących się tylko bezduszną zasadą równowagi, istniały jakieś hamulce moralne wyższego rzędu byliby zrozumieli, że nie wolno zasiadać przy jednym stole z tymi, którzy postawili sobie za cel zniszczenie całej cywiizacji europejskiej wraz z wytworzonymi przez nią wartościami.

Odwet historji nie dał na siebie długo czekać. To co się dziś odbywa to jakiś historyczny Sąd Ostateczny nad dorobkiem cywilizacyjnym Europy, to odpowiedź na pytanie czy to co stworzyła ludzkość w ciągu tysiącleci: religja, prawo, rodzina, moralność, nauki, sztuki, kościoły i bibljoteki ma ulec zagła-

dzie, czy też narody wyłonią z siebie nowe siły twórcze i rozpoczną erę prawdziwego, triumfalnego postępu.

Wyniki tego sądu nie są z góry dane, wyniki te zależą od nas. W tym krwawym procesie ludzkość osądza się sama, czy prawda i dobro, honor i rozum, miłość bliźniego i bezinteresowność zapuściły głęboko korzenie w jej duszy, czy też to tylko powierzchowny pokost, który zostanie starty przez rozpętane, demoniczne jej skłonności zwierzęcy egoizm, fałsz i zło, tchórzostwo i nienawiść.

Od tego sądu nikt z nas nie zdoła się uchylić. Zbyt nierozerwalnie splotły się ze sobą wszystkie sprawy ludzkie w dzisiejszej dobie. Dziś jeden odpowie za wszystkich, a wszyscy za jednego. Gdy idzie na nas noc powtórnego barbarzyństwa, nie czas chować głów w piasek. Małoduszność może nas tylko zgubić. Jedynie wielkość, czujność i heroizm ocalą wraz z nami człowieczeństwo i cywilizację.

Bolszewizm to nie doktryna ekonomiczna, chociaż sprowadza on wszystko do trywialnych interesów doczesnych. Bolszewizm to światopogląd totalny, przenikający niezachwianie do wszystkich dziedzin życia, światopogląd, któremu na imię: aut-aut! przyjmiesz, lub odrzucisz! Co będzie jeśli przyjmiesz? Podpiszesz wyrok na siebie i ludzkość, wybierzesz czarną gałkę, która oznacza samobójstwo Europy, która równa się śmierci.

A jeżeli odrzucisz? Czy tem samem wybrałeś już życie? Otóż w tem właśnie cały problemat, że skoro sprawy zaszły już tak daleko, nie zwalczy się komunizmu samą tylko negacją. Trzeba pójść przeciw niemu z wielką ideją, z potężną, mocno uzasadnioną doktryną, z jasno określonym programem, który podejmie śmiało te zagadnienia gospodarcze, społeczne, moralne i kulturalne, na których pasożytuje bolszewizm a rozwiąże je skuteczniej, lepiej i uczciwiej.

Czy idea państwa totalnego, albo hitlerowski rasizm jest taką dokryną? Napewno nie, bo jest on obciążony tym samym pogańskim materjalizmem, jaki cechuje filozofję Marksa czy Lenina. To raczej chrystjanizm jest bardziej powołany do rozegrania tej walki o duszę świata. Bolszewizm bowiem jest to

integralny antychrystjanizm, światopogląd wyrosły z brutalnego zaprzeczenia wszystkich tych wartości duchowych, które przyniosła światu zbawcza nauka Chrystusa. I rzeczywiście, przeciwieństwo Rzym-Moskwa jest zasadniczem przeciwieństwem tych doktryn, z których jedna widzi cel życia ludzkiego w świecie nadprzyrodzonym, a druga chce ją zamknąć w kręgu przyziemnym i doczesnym. Gdybyśmy chcieli wyrazić jaskrawo to przeciwieństwo musielibyśmy zacytować słowa Chrystusa: „Pamiętajcie, że Ojcem Waszym jest Bóg w niebiesiech" i słowa Lenina: „Pamiętajcie, że Bogiem waszym jest żołądek".

Niestety jednak żyjemy dziś w epoce, gdy siły tych dwu światów są równe, gdy wiara w cele nadprzyrodzone życia ludzkiego wystarcza jako narzędzie oporu, nie jest jednak narzędziem ostatecznego zwycięstwa. Conajmniej połowa ludzi nie może już wierzyć bez oparcia o pewniki rozumu. I tu jest to straszne fatum epoki, dzisiejszej, które sprawia, że świat się dzieli na dwa obozy, pozbawione wspólnego języka i zdecydowane już tylko na to, aby wyrzynać się wzajemne aż do skutku, jak to widzimy w Hiszpanji. Trzeba więc dzisiaj siły nowej, zdolnej przeważyć szalę na stronę dobra.

Tu właśnie jest posłannictwo dziejowe Polski.

Polska posiada ideę, światopogląd, doktrynę która potwierdza prawdę bezwzględną dogmatów wiary, a stoi zarazem na gruncie krytycznego rozumu. Polska myśl filozoficzna była zawsze arcykatolicka, lecz przynosiła jednocześnie prawdy naukowo udowodnione. I ta myśl polska, myśl Krasińskiego, Słowackiego, Norwida, myśl Trentowskich, Cieszkowskich, Libeltów, a przedewszystkiem myśl genjalna Hoene-Wrońskiego, stanowi potężne narzędzie zwycięstwa w walce z fałszem, godzącym w podstawy cywilizacji chrześcijańskiej.

Nie jest prawdą, by myśl niezależna, by nauka i filozofja, musiała dotrzeć nieuchronnie do zaprzeczenia prawd wiary. Przeciwnie, prawdziwa i wielka filozofia może je tylko potwierdzić. i w tej harmonijnej zgodności wiedzy i wiary jaką osiąga rdzennie polski pogląd na świat, ujęty w system zasad

ścisłych przez polską filozofję narodową, znajduje się klucz naszej misji historycznej w dobie współczesnej.

Myśl polska doszła do pojęć wprost przeciwnych zasadom bolszewickiego materjalizmu dziejowego. Komunizm „głosi, że pierwszą przyczyną wszystkiego jest materja, myśl polska odpowiada, że wszystko przez ducha i dla ducha jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje". Komunizm głosi zniszczenie całego dorobku historji, bo nowy świat powstać może tylko na ruinach i zgliszczach, myśl polska odpowiada twórczą syntezą najlepszych dzieł i wartości ludzkich. Komunizm głosi kult człowieka-automatu, człowieka-maszyny, myśl polska odpowiada apoteozą człowieka twórczego, Komunizm głosi kolektywizm, gdzie jednostka ludzka jest tylko liczbą bez własnego, samodzielnego istnienia, myśl polska odpowiada, że fundamentem społeczeństwa jest wolna osobowość. Bolszewizm głosi nienawiść i „gwałt zorganizowany", myśl polska przynosi równowagę, harmonję przeciwieństw i typ kultury ładu i wolności, gdzie wolny obywatel uznaje samorzutnie powagę władzy i prawa.

Dwa takie światopoglądy wyłączają się wzajemnie. Dlatego niema dziś dla nas wyboru, jak pójść z sowieckim fałszem ostrze na ostrze, na sąd Boży! Nie ma dla nas innej drogi, jak fałsz ten, zagnieżdżony w samym rdzeniu europejskiej psychiki zbiorowej zdeptać aż do korzenia. Nie poto, aby odnieść z tego tryumf i sławę, by czynić z siebie jakąś rasę wyższą, naród wybrany, lecz poto, by dopełnić bezwzględnego obowiązku, jakim jest dla każdego narodu jego misja dziejowa.

Posłannictwo to najwyższa godność, jakiej naród może dostąpić na ziemi. Ten tylko naród ma prawo przodować innym, ten tylko dosłuży się rangi mocarstwa, który misję swoją zrozumie, czci i wypełnia. Narody tchórzliwe i leniwe, szukające tylko dosytu i karjery, podobne są temu, który zakopał swój talent; dosięgnie je sąd i klątwa i staną się materjałem budowlanym dla swych sąsiadów.

My nie możemy dopuścić, by Polska przespała swój egzamin historyczny, by zdradziła swoje posłannictwo, czy to z lenistwa czy z tępoty. Pamiętamy, co się z nami stało, gdy pań-

stwo Polskie przestało pełnić swą misję przedmurza cywilizacji, Mamy żarliwą wolę zadania, które stoją przed nową Polską podjąć i rozwiązać. Chcemy by Polska przyniosła światu prawdę, bo tylko przez to stanie się godna niepodległego bytu. Widzimy i czujemy, że idzie przez kraj cały poryw ocknięcia i odrodzenia, że naród polski zaczyna wierzyć w Boga i w siebie, w prawdę i w honor.

Ale naród, przed którym stoi tak olbrzymi problemat, naród żyjący na skrzyżowaniu największych dróg historycznych, musi wykonać nadludzką pracę wewnątrzną, by dorsół do swoich przeznaczeń. Musi on być czysty jak kryształ, twardy jak stal, jasny jak myśl logiczna, zuający do gruntu sam siebie. Musi on odtrącić od siebie zatrute napoje, jakie podają mu lokaje obcych agentur, a oprzeć się na granitowym fundamencie własnych idei i zasad, wypróbowanych w długowiecznej przeszłości. Trzeba otrząsnąć ze swego grzbietu te pstre łachmany odpadków obcych kultur, jakie nam nałożyła komunizująca, snobizująca pseudo-elita, trzymająca dotąd w swych rękach monopol reprezentacji polskiego genjuszu twórczego. Aby położyć kres czerwonej fali, aby odepchnąć od swoich wrót nacjonalizm pogański, aby ocalić Europę przed nocą barbarzyństwa, która już zapada nad światem. Polska musi uczynić ogromny wysiłek myśli i woli, wykreslić kierunek swej drogi historycznej, wytworzyć nową, polską i chrześcijańską kulturę integralną, która promieniować będzie na wszystkich naszych sąsiadów.

Nie bójmy się nakazu wielkosci. Niema niemożliwosci dla ludzi twórczych i dobrej woli. W narodzie polskim tkwią tak potężne siły moralne, a w naszym dorobku duchowym posiadamy skarby tak bezcenne, że jeśli tylko zechcemy, dźwignie się w oczach zdumionego świata nowe imperium, źródła światła i mocy dla gasnącej w bezsile Europy. Trzeba tylko aby naród znalazł swój drogowskaz dziejowy we własnej prawdzie w zasadach, które niegdys dawały mu potęgę i stanowiły tresć jego myśli politycznej i filozoficznej.

Tylko prawda może zwyciężyć fałsz, wiodący ku zagładzie

Europę. Ale prawda musi mieć siłę egzekutywy, narzędzie realizacji. Dotąd siła i prawda chodziły w Polsce luzem, stąd i w narodzie było rozdarcie. To musi się zmienić. Niech pójdzie okrzyk przez cały kraj, aż na krańce Najjaśniejszej Rzeczypospolitej: Polsko, twoja siła w PRAWDZIE!

Jerzy Braun.

Przemówienie końcowe red. Olejarda Szpakowskiego („Ruch młodych")

DO CZYNU!

Polacy! Postawiliśmy sobie wielki cel, my młode pokolenie Polski: Wytknąć drogi dla całego narodu. Cele te trzeba zrealizować. Naród jest wielki nietylko dlatego, iż wielką do spełnienia ma misję, nietylko dlatego, iż nieliczna grupa ludzi chce tego. Naród wielkim stanie się tylko własną pracą, własnym wysiłkiem, własną wolą, często własną krwią!

Komunizm atakuje. Mimo, iż obcą ma naszej psychice konstrukcję, mimo, iż najczęściej propagują go żydzi, mimo bierności i niechęci społeczeństwa do zmiany, przebudowy, komunizm atakuje i znajdnje podkład dla swej akcji, dlatego, że są jednak ludzie, do których ta ręka komunistyczna trafia, dlatego, że znajduje się wiele Polaków, którzy powinni razem z nami wielką Polskę realizować, a są komunistami.

Co stanowi główną siłę tej obcej nam wrogiej całemu naszemu światopoglądowi doktrynie, co stanowi powód, iż trafia ona jednak do mas. To, że komunizm opiera się na jednej rzeczy i wykorzystuje ją dla swoich, a nam wrogich celów: na rzeczy słusznej: na nędzy mas—na prawdzie. Masy dzisiaj są w nędzy, gromadzi się w masach nienawiść — i to sprawia że jest posłuch dla komunizmu.

W walce między dwoma światopoglądami, w walce, która w coraz to innym narodzie wybucha w formie krwawej, w walce tej nie wystarczą mechaniczne represje, nie wystar-

czy to, iż będziemy się u siebie w domu oburzać, iż tak się dzieje. To jest za mało. W tej walce nietylko należy stawiać szczytne idee, nietylko przeciwstawiać się i bronić, ale musimy zaatakować.

W spadku po pokoleniu poprzedniem otrzymaliśmy jedną rzecz: wiarę, iż prawda nie może być popartą siłą, że należy wierzyć, iż prawda sama wyjdzie na wierzch. Nie! My tę naszą prawdę musimy i siłą poprzeć.

To jest naszym pierwszym obowiązkiem. Wielka misja dziejowa Polski nie dokona się sama przez się. Nie staniemy się raptem członkami najpoważniejszego w świecie narodu, nie spadnie na nas nasza ekspansja cywilizacyjna nie powstanie, jeżeli nie stworzymy jej my sami, jeżeli nie wytworzycie jej wszyscy.

W okresie chaosu ideowego, w okresie przewrotu, w okresie, gdy ludzic błąkają się, szukając każdy własnego małego celu, w okresie gdy równocześnie odbywa się walka o cywilizację świata, w okresie w którym tworzy się nowa epoka dziejowa, nie wolno, by nas zabrakło. My wszyscy tą wielką Polskę tworzymy. Nie stworzymy jej przez bierność, przez hasła demagogiczne. Wezwaliśmy was tutaj nie na to, by powróciwszy do domu pokiwać głowami i powiedzieć, iż komunizm jest szkodliwy, nie poto, by poraz milionowy wysuwać negacje. Celem tego zebrania jest wykazanie, iż program nazs jest słuszny i wydanie walki komunizmowi, by młode pokolenie polskie stanęło do walki z komunizmem, by realizować nową Polską, nową cywilizację. Zadaniem naszym jest zjednoczyć się, stanąć w jednym szeregu, bo tylko wówczas zdolni będziemy cokolwiek zrealizować!

Na tem zakończyły się przemówienia na zgromadzeniu antykomunistyczne w Filharmonii w Warszawie 1 listopada 1936 r.

DR. JERZY ORLICZ.

Ruch młodowiejski a Kościół

(Dok.)

Czemu Kościół Katolicki ustosunkował się negatywnie do ruchu wiciowego? Przedstawiony w numerze październikowym program pracy wiciowego ruchu młodowiejskiego, sam przez się pożyteczny i konieczny dla wsi, zaprawiony został ideałami najbardziej pogańskimi. Mianowicie obok pięknego i rzeczowego programu pracy dla dobra ludu wsiowego, ruch wiciowy wydziera z duszy chłopa wiarę katolicką, tworząc wzamian cały gmach pojęć sprzecznych z najistotniejszymi założeniami naki Chrystusa Pana, której głosicielem jest Kościół katolicki.

Jest rzeczą zupełnie stwierdzoną, że Wici wsi polskiej z natury swej oraz tradycji szczerze katolickiej i wierzącej, zabiera wiarę w Boga osobowego i objawienie. Chłopu wydziera się wiarę w bóstwo Chrystusa Pana i skuteczność Sakramentów św. które są źródłem łask dla człowieka. Obdziera się wreszcie Kościół z jego cech nadprzyrodzoności, podważając jego zasady moralne (patrz: Dr. Jerzy Orlicz „Wici—a religia chrześcijańska", „Wici — a etyka katolicka", Głos Kapłański 1934, nr. 6, 7—8). To są fakty, za nimi idą następne.

Mianowicie pionierzy radykalnego*) ruchu młodowiejskiego zdają sobie sprawę, że pustkę duchową, powstałą wskutek zabicia wiary katolickiej trzeba czemś wypełnić. Tworzą przeto swą własną wyznaniowość, która właściwie niczym innym nie jest, jak mieszaniną filozofii greckiej z wierzeniami pogańskich ludów słowiańskich. W zasadzie—według ich mniemania—ma to być odtworzeniem religii słowiańsko-pogańskiej, w której widzą dla siebie ideał.

Według zasad głoszonej religii, człowiek nie powinien być krępowany żadnymi nakazami i zakazami. Należy stworzyć

*) W artykule niniejszym słowa „radykalny" używa się w dawnem, wązkiem znaczeniu, gdy radykalizm utożsamiał się z destrukcyjnemi dążeniami kultury laickiej — Przyp. Red.

ideał wolności zgodnie z czuciem i sumieniem. To czucie i sumienie wskazuje, że wieś winna żyć w imię celów słonecznych, polegających na żywym i bezpośrednim stosunku powszechności wiejskiej do ziemi słońca, ognia i wody. Istotę przeto życia należy widzieć w słońcu, ogniu, ziemi i wodzie. (Józef Niećko: „O wewnętrzne życie wsi“ W-wa, str. 34—41).

Wiciowcy nie ograniczają się tylko do głoszenia abstrakcyjnych zasad nowego wyznania. Wiedząc, że obrzędy zewnętrzne wywierają wielki wpływ na społeczeństwo wiejskie, ustanawiają szereg świąt, obchodzonych na cześć żywiołów i przejawów praw natury. I tak mamy święto na cześć słońca, obchodzone w wigilię Bożego Narodzenia: W tym dniu wieś ma się zebrać i uświadomić sobie, „wszystko, co w minionym okresie słonecznym stworzyła, a co było dobre i pożyteczne i w istocie swej z wewnętrznym czuciem sharmonizowane“. (Niećko j. w. str. 50). Zewnętrznym wyrazem tego święta ma być dzielenie się okruchami chleba żywota. Po czym pospólnie należy wieczerzać, „spożywając wszystkiego potrochu, wszystkiego z wody, z ziemi i z lasu, co mijający okres słoneczny po sobie zostawił (Niećko j. w. str. 51).

Z innych świąt na uwagę zasługuje „święto wiosny“, obchodzone w niedzielę palmową, „święto zetknięcia się ziemi z ogniem i wodą“ obchodzone w Wielką Sobotę, „święto lata“, którego przejawem są dożynki, „święto majenia życia“, obchodzone w dzień Zesłania Ducha św. „święto ziół“—w dniu Wniębowzięcia Matki Boskiej, „święto siewne“ — w dniu narodzenia Matki Boskiej, wreszcie „święto jesieni“, obchodzone w dzień Zaduszny.

Powyższe święta należy obchodzić w „najwspanialszych świątyniach“, którymi są polany i lasy, zagrody i barcie pszczelne, ogniska domowe, słońce i gwiazdy. Z tego oświadczenia wynikałoby, że radykalizm młodowiejski świątyń nie uznaje. W praktyce jednak ruch wiciowy buduje świątynie, którymi są „Domy społeczne“, i w niektórych ma zamieszkiwać duch gromady i wznosić się ku słońcu (Niećko j. w. str. 58).

Takimi „prawdami“ karmi radykalny ruch młodowiejski

dzisiejszą młodzież wsiową. Obok korzystnego programu, zdążającego do podniesienia kultury materjalnej wsi, wiciowcy zaprzepaszczają kulturę duchową młodzieży, karmiąc je frazesami o wolności i całkowitej niezależności od Boga i Jego woli, zawartej w nauce Kościoła katolickiego. W tym tkwi niebiezpieczeństwo. I Kościół spostrzegł je. Nie chcąc przeto dopuścić do zaprzepaszczenia wartości duchowych wsi polskiej, która od wieków była i jest katolicką, negatywnie ustosunkował się do ruchu wiciowego. I słusznie to czyni. Lecz nie dlatego, że radykalny ruch młodowiejski podkreśla wartości chłopa, szerzy oświatę rolniczą, dba o higjenę, propaguje agraryzm, zakłada spółdzielnie, tylko dlatego, że wiciowcy deprawują duszę wsi polskiej, że przy wartościowym programie prac, o którym mówiliśmy, zabijają w ludzie polskim osobowego Boga, zwalczają dogmaty i naruszają autorytet moralności katolickiej.

Nie chęć więc utrzymania chłopa w ciemnocie, aby łatwiej go później można było wyzyskać, jest istotną przyczyną niechęci, a nawet i walki Kościoła z radykalnym ruchem młodowiejskim, ale pragnienie zbawienia duszy chłopskiej, za którą Chrystus Pan umarł i polecił ją strzec Kościołowi.

Nic nie pomogą uroczyste oświadczenia wiciowców, że są wyznawcami nauki Chrystusowej. To tylko czcza teoria, ograniczająca się do uznawania przykazania miłości bliźniego, Chrystus Pan ustanowił Kościół katolicki i sakramenta św. objawił dogmaty, w które nakazał wierzyć, zobowiązał wreszcie ludzi do zachowywania prawd dekalogu. O tych prawdach wiciowcy nie chcą i czy nie potrafią wiedzieć i uwierzyć w nie. Stąd walka. Przeciwnie, gdyby ruch wiciowy oparł swe prace na światopoglądzie chrześcijańskim, wówczas Kościół poparłby je i współpracował z niemi, tak jak współpracuje z katolickim ruchem młodowiejskim.

Właśnie jako przeciwstawienie do radykalnego ruchu młodowiejskiego powołany został do życia katolicki ruch młodowiejski, istniejący i działający w Katolickich Stowarzyszeniach

Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. W zakresie swej pracy obejmuje on między innemi te same dziedziny, które występują jako wartościowe w radykalnym ruchu.

Rozumiejąc, że samopoczucie wartości osobistej stanowi wielką siłę motoryczną w życiu, a poczucie niższości odbiera człowiekowi wszelką ochotę do pracy, katolicki ruch budzi w duszach młodzieży wiejskiej poczucie godności chłopskiej, jako samo w sobie szlachetne i zdrowe. Przez krzewienie ducha obywatelskiego i zrozumienie spraw państwowych (statut art. 5 pkt. 2) dąży do tego, aby wieś miała swój rzeczywisty wpływ na kształtowanie się państwowości polskiej. W całej rozciągłości kultywuje zwyczaje wsiowe i tradycyjną obrzędowość wiejską.

Pracując nad usunięciem nędzy wsi, popiera ze wszystkich sił czynione w tym kierunku starania w zakresie kulturalnego i gospodarczego podniesienia wsi, zwłaszcza przez spółdzielczość, sadownictwo, pszczelarstwo, konkursy przysposobienia rolniczego, higienę, uniwersytety ludowe, biblioteki, czytelnictwo, wykłady i poganki rolnicze („Kierownik“ 1936, nr. 9, str. 238). Zakreślone dążności są bardzo żywotne w ruchu katolickim. W jednej dziedzinie z prac przysposobienia rolniczego przez osiem lat zajmowały Katolickie Stowarzyszenia pierwsze miejsce, legitymyjąc się w ten sposób realną pracą dla dobra wsi.

Wielkie zainteresowanie okazuje katolicki ruch młodowiejski w dziedzidzinie społeczno-gospodarczej. Opierając się na słynnych encyklikach papieskich „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ przeciwstawia się on obecnemu ustrojowi kapitalistycznemu, głosząc w jego miejsce ustrój stanowo-zawodowy (Pius XI: „Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego“ wydawnictwo Rady Społecznej przy Prymasie Polski, Poznań 1935, str. 82-83). W myśl wspomnianych encyklik domaga się sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, przez rozpowszechnienie możliwości pracy, między innemi drogą racjonalnej parcelacji na wsi i dopuszczenia pracobiorców do sprawiedliwego udziału w zyskach przedsiębiorstw. Stawia żądania obniżenia do słusznej wysokości niemoralnie wielkich

wyposażeń jednostek uprzywilejowanych (Pius XI, dz. c. str. 60 — 65; „Kierownik“ j. w.). Biorąc pod uwagę szkodliwość drobnych gospodarstw, podkreśla konieczność wydania ustawy, zakazującej działkowanie tychże gospodarstw („Kierownik“ j. w.).

Rozumiejąc, że parcelacja wielkich własności nie wystarcza na uwłaszczenie wszystkich rodzin wiejskich, żąda znalezienia dla nich miejsca w przemyśle i handlu, który powinien być rozbudowany, a przede wszystkim unarodowiony. W ten sposób ruch katolicki pragnie rozstrzygnąć problem bezrobocia zarówno na wsi jak i w mieście. (Ks. Piwowarczyk: „Encyklika społeczna i wieś“, Prąd 1935, nr. 12, str. 224 — 225; „Kierownik“ j. w.).

Obok tych pozytywnych prac dla dobra kultury materialnej wsi polskiej, katolicki ruch młodowiejski dba i o kulturę duchową. Idąc po linii odwiecznych zasad Bożych i nawiązując do tradycji wsi polskiej, kształtuje tę kulturę na nauce Jezusa Chrystusa, którą dawniej i dzisiaj nieskazitelnie głosi Kościół katolicki. Wychowanie młodzieży wiejskiej według zasad nauki katolickiej jest podstawowe w programie prac Stowarzyszeń. W myśl encykliki papieża Piusa XI „Divini Illius Magistri“ polega ono na współdziałaniu człowieka z łaską Bożą, aby stać się doskonałym chrześcijaninem, który niczym innym nie jest, jak tylko człowiekiem nadprzyrodzonym, myślącym, rządzącym i działającym stale i konsekwentnie według zdrowego rozumu, oświeconego nadprzyrodzonym światłem przykładów nauki Jezusa Chrystusa (Pius XI „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży“ wyd. Ks. J. Korzonkiewicz, Poznań 1931, str. 93—94).

W celu osiągnięcia tego typu wychowania zachęca się młodzież, aby często przystępowała do Sakramentów św, brała udział w nabożeństwach, odprawiała rekolekcje zamknięte lub otwarte. Wielką rolę w wychowaniu odgrywa uświadomienie religijne, które młodzież osiąga przez pogadanki, wykłady, czytelnictwo broszur i dzieł treści religijnej. W ten sposób katolicki ruch młodowiejski wychowuje młodzież na czynnych i światłych członków Kościoła katolickiego (statut art. 4—6).

Zakres pracy na tym jednak się nie kończy. Ścisła łączność Katolickich Stowarzyszeń z Akcją Katolicką wytwarza ten stan rzeczy, że młodzież nietylko sama żyje według zasad katolickich, ale uważa za swój obowiązek prowadzić indywidualnie i zbiorowo apostolstwo Chrystusowe oraz szerzyć zasady katolickie poprzez wszystkie dziedziny życia i kultury (statut art. 4).

Zakreślony program pracy Katolickich Stowarzyszeń świadczy nam wymownie o istnieniu i działaniu ruchu młodowiejskiego. Ten ruch w całej rozciągłości jest popierany przez Kościół katolicki i bardzo przychylnie odnosi się do niego duchowieństwo. Kościół katolicki nie jest więc wrogiem i ciemięzcą ruchu młodowiejskiego. Owszem, odnosi się do niego pozytywnie, współpracuje z nim i pomaga mu, ale tylko wówczas, gdy oparty jest na światopoglądzie katolickim, który jedynie przynosi pożytek oraz korzyść materialną i duchową dla wsi polskiej.

Wprowadzić w czyn!

MAŁY DZIENNIK powtarza za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" pochwałę młodzieży, że sama broni się przed atakami bezbożnictwa:

„MY CHCEMY BOGA — W KSIĄŻCE, W SZKOLE..."

Na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" ks. Er. Błotnicki pisze z okazji święta Chrystusa Króla, że młodzież nasza broni się sama przeciwko otaczającym ją wpływom bezbożnictwa i rozkładu moralnego, tworząc jak gdyby jakiś Alkazar duchowy, o który rozbijają się ataki czerwonego barbarzyństwa. Należy młodzieży tej pośpieszyć z odsieczą.

„Odsiecz ta duchowa ma się skupiać około sztan-

daru, na którym Episkopat polski wypisał hasło: „Chrystus w szkole i w wychowaniu".

Dalibyśmy jednak złe świadectwo o sobie, gdybyśmy ograniczyli się tylko do obrony, a nie próbowali zaatakować przeciwnika i nie rozszerzali swego stanu posiadania. My nie chcemy tylko się bronić, lecz chcemy zdobywać; my nie mamy zwalczać tylko tego, co zagraża zdobytym już prawom katolicko-narodowym w dziedzinie szkolnictwa i wychowania, lecz musimy jeszcze zdobyć nowe prawa.

„Walczmy nie tylko o to by szkoła nasza nie stała się bezwyznaniową, lecz walczmy o to by ze szkoły międzywyznaniowej przemienić ją na szkołę wyznaniową, jeżeli już nie w znaczeniu katolickim, to przynajmniej chrześcijańskim, odciągnąć naszą młodzież od wpływów nauczycielstwa żydowskiego i towarzystwa kolegów żydowskich".

Ks. Błotnicki tak kończy:

„Wałka o Chrystusa w szkole i wychowaniu powinna swym zasięgiem objąć całą młodzież polską".

Wielki czas, aby zacząć szerszą akcję na terenie publicznym, któraby miała na celu uratowanie młodzieży od szerzącej się na terenie szkół działalności jaczejek komunistycznych!

Redakcja.

Autorytet i religja

Rozwój stosunków politycznych doby obecnej w różnych krajach uczynił jednym z najbardziej aktualnych pojęć — pojęcie autorytetu. I u nas w Polsce w obecnym momencie na czoło zagadnień politycznych wysunęło się «zagadnienie wodzostwa» i związany z tym problem autorytetu w rządzeniu. Na łamach prasy ukazał się szereg artykułów na ten temat np. ostatnio w «Głosie Narodu» (System wodza), w «Myśli

Polskiej» (w ostatnim numerze 1—15 listopada w art. «Zasada wództwa».

Nie wchodząc tu bynajmniej w rozstrząsanie «systemu wodza» ze stanowiska politycznego, nie rozstrząsając, czy potrzeba wodza jest wrodzona naszemu społeczeństwu, czy też jest mu obca — pragniemy tu podkreślić element zasadniczy, na którym wszelkie «wodzostwo», wszelkie kierownictwo się opiera, mianowicie ideę autorytetu. a w szczególności ideę autorytetu uwydatniającą się w systemie katolicyzmu.

Ks. dr. Władysław Grzelak w wydanej niedawno rozprawie p. t. «Religia a autorytet» słusznie podkreśla, że «dusza nowoczesnego człowieka, zatruta jadem buntu przeciw autorytetowi, a wiedziona swym poczuciem samowystarczalności indywidualnej, dochodzi do sceptycyzmu».

Nie ulega wątpliwości, że epoka nasza przeżywa głęboki kryzys autorytetów. Konstatuje to z naciskiem szereg nowoczesnych pisarzy jak Paweł Gaultier w swej pracy «L'avenir de la France» lub Guglielmo Ferrero, który w swej książce «La ruine de la civilisation antique» str. 195 mówi w ten sposób: «Wojna światowa spowodowała wiele ruin, z których największa — to podważenie zasad autorytetu». Ten sam problem porusza w swej ostatniej publikacji historyk francuski Lucjan Romier, który przeprowadza tę myśl, że w naszych czasach oczywistą staje się niemoc politycznych, administracyjnych i ekonomicznych przesłanek jakiejkolwiek silnej władzy a więc i dyktatury, o ile równocześnie ze skutecznymi reformami w zakresie ustrojowym nie dokonają się reformy w dziedzinie osłabionych podstaw moralnego autorytetu. (Por. L. Romier — Explication de notre temps».

Chodzi więc o ten moralny autorytet, który stanowi podwalinę wszelkiej naprawy społecznej. Podkreślić jednak należy, że takim autorytetem moralnym normującym uczciwe postępowanie między ludźmi w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym, może być jedynie autorytet kompetentny, dający gwarancję objektywizmu, normujący życie etyczne niezależnie od różnych namiętności ludzkich, utrudniających, często

nawet uniemożliwiających bezinteresowne poznanie prawdy rzeczywistej, autorytet prawdziwie wolny od subjektywizmu i niezdrowego indywidualizmu. A tego rodzaju autorytetem jest autorytet w Kościele katolickim. «Jest to autorytet istotnie kompetentny w sprawach etycznych, ponieważ zawdzięcza swoje istnienie Chrystusowi-Bogu, a tym samym jako instytucja Boska posiada najwyższą sankcję». (Por. ks. dr. Grzelak: «Religia i autorytet».

Słusznie podkreśla Mausbach w swej pracy «Die Religion und das moderne Seekenleben» — że autorytet czysto ludzki nie byłby nigdy w stanie zobowiązać sumienia wydaniem decyzji absolutnej. Tylko Chrystus jako ostateczny boski wódz ludzkości, chcąc swej nauce nadprzyrodzonej niewzruszalność jej prawdy, koniecznej dla całej ludzkości, przekazał zachowanie tej nauki w nieskażonej treści publicznemu autorytetowi religijnemu. Ustanawiając autorytet kościelny do definitywnego normowania życia etycznego i religijnego narodów, przekazał tę władzę instancji złożonej wprawdzie z ludzi, jednak zapewnił jej swoją szczególną pomoc, aby obowiązek głoszenia nieskażonej Jego nauki przez wszystkie wieki spełniła z bezwzględną pewnością».

Stąd wniosek, że autorytet moralny, chcący normować stosunki w społeczeństwie, o ile nie ma prowadzić do pogłębienia chaosu, musi być oparty o autorytet nauki Chrystusa. Jeżeli rozstrój społeczny w jakimś państwie pogłębia się, mimo wzrastającej powodzi projektów i pomysłów ratunku — to jest to dowód, że w sumieniu obywateli, w ich postępowaniu między sobą, nie został jeszcze należycie utrwalony autorytet moralny nakazów Chrystusa i Jego Kościoła.

Ekonomja i etyka

(Życie gospodarcze a moralność ze stanowiska katolickiego).

Po zwycięstwie powtórnie wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych prasa podkreśla fakt, że t. zw. rooseveltyzm reprezentuje kierunek interwencji w życiu ekonomicznym norm i zasad moralnych, kładących tamę skrajnemu materializmowi i indywidualizmowi gospodarczemu. W związku z tym zwraca się uwagę na zmierzch epoki t. zw. «człowieka ekonomicznego», epoki, dla której najwyższym celem jest osiągnięcie możliwie wielkiego zysku.

Teoria panującej dotychczas prawie niepodzielnie ekonomii liberalnej (Adam Smith, Dawid Ricardo, Tomasz R. Malthus, J. St. Mill, J. B. Say) za przedmiot swoich rozważań bierze bogactwo, uniezależnione od moralności. Właśnie w krainie dolara teoria ta, panując prawie niepodzielnie i wysuwając hasło: «business przedewszystkim», doprowadziła do naruszenia równowagi społecznej, skupiła w rękach uprzywilejowanych grup wielkich finansistów i przemysłowców olbrzymie kapitały z krzywdą szerokich mas, stworzyła dwa wrogie obozy: szczęśliwych posiadaczy i wydziedziczonych nędzarzy.

Zapanowała supremacja życia gospodarczego nad wszystkimi innymi dziedzinami życia ludzkiego. Sprawy produkcji i spożycia, wymiany i kapitalizacji dochodów i korzyści, zarobków i konkurencji gospodarczej — dominują w naszym życiu codziennym i nadają mu wyraźną cechę, odbijając się na wszystkich innych decyzjach i posunięciach. Względy etyczne w rozgrywkach ekonomicznych, w których chodzi przede wszystkim o zysk, zostały zda się całkowicie usunięte w cień. Taka taktyka w życiu gospodarczym okazała się jednak błędną i sprowadziła tragiczne konsekwencje. Zapomniano bowiem, że każda inicjatywa społeczna, która chce odegrać odpowiednią rolę i przynieść należyte rezultaty, musi liczyć się z tym podwójnym charakterem ludzkiego życia, musi pamiętać o roli pierwiastków gospodarczych, ale nie

może zapominać o wpływie czynników moralnych. Oba te czynniki, zazwyczaj sobie przeciwstawiane, w istocie rzeczy aż nadto często wiążą się z sobą i uzupełniają. Wnikliwe oko dojrzy w życiu społecznym wzajemne przeplatanie się i łączenie momentów gospodarczych i etycznych, ich wzajemną zależność i oddziaływanie na siebie. Wszak np. współdzielczość, wynikająca z przesłanek gospodarczyah jest jednocześnie szkołą i sprawdzianem takich cech moralnych charakteru ludzkiego, jak ofiarność, solidarność, uczciwość, słowność itp. Bezinteresowny zapał i głęboka moralność jednostek czy grup całych jest zwykle motorem, poruszającym i realizującym wielkie prace gospodarcze, oddziaływające na dobrobyt i stan materialny licznych rzesz społecznych». (Por. Ç. Switecki «Idealizm i materializm w życiu gospodarczym»).

Na ten związek etyki w życiu ekonomicznym Kościół katolicki zwraca szczególniejszą uwagę, gdy mowa o naprawie ustroju społecznego. «Międzynarodowy Związek Badań Społecznych», który powstał w Belgji i znajdował się od początku pod przewodnictwem członków hierarchji Kościoła, w wydanym przez siebie «Kodeksie społecznym», stanowiącym zarys katolickiej syntezy społecznej, w taki sposób formułuje zależność życia gospodarczego od zasad moralnych:

«Między ekonomią i etyką istnieją związki konieczne i rzeczywiste przenikanie się. Stosunki ludzkie bowiem, którymi zajmuje się ekonomia, jak stosunki między właścicielami domów i lokatorami, pracodawcami i robotnikami, skarbem państwa i płatnikami, sprzedawcami i nabywcami, wytwórcami i spożywcami, nie są wolne od kontroli i moralnej oceny sumienia. Z zasady tej wypływa wniosek, że Kościół, jako stróż moralności, sprawuje uzasadniony nadzór nad życiem gospodarczym». (Por. Kodeks Społeczny. Rozdz. Socjologia, ekonomia, etyka).

Jeszcze dobitniej związki te między ekonomią i etyką określa encyklika «Quadragesimo anno».

Chociaż życie gospodarcze i moralność rządzą się swoimi prawami, błędem jest twierdzić, że porządek gospodarczy i moralny tak są od siebie oddzielone i tak sobie obce, iż pierwszy zupełnie nie zależy od drugiego».

Sprawy bieżące

PRZEMÓWIENIE JEm. Ks. PRYMASA PRZY WRĘCZENIU Gen. ŚMIGŁEMU RYDZOWI BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ.

Podczas uroczystości wręczania Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu Rydzowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej buławy marszałkowskiej, przemówił w imieniu Episkopatu Polski JEm. Ksiądz Kardynał Prymas August Hlond:

«Opatrzność Boża wyposażyła ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagań i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadała Polska w niewoli męczeńskiej swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwa, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską krzyż jako stróż ducha i dobra, miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

Jako sługa Krzyża w odbudowanej Ojczyźnie gratuluję marszałkowskiej buławy tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestrogą będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdzca na polską granicę».

KATOLICKIE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ NA CZELE OŚWIATY ROLNICZEJ.

Niedawno ukazało się sprawozdanie Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, podające wyniki przeprowadzonej akcji przysposobienia rolniczego w całej Polsce za r. 1935, jak również statystyki Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, obrazujące wyniki akcji p. r. w tych organizacjach za r. 1935.

Statystyki Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej obejmują te zespoły p. r., które przeprowadzone

zostały pod fachową opieką izb rolniczych i urzędów wojewódzkich oraz organizacji rolniczych. W statystykach tych wykazano, że zespołów takich przeprowadziły Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży 1.731 z 12.021 uczniów p. r. Statystyk Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej wykazują przeprowadzonych ogółem 2.862 zespołów i 20.073 uczestników. Świadczy to o tym, że 1.131 zespołów i 8.052 uczniów p. r. a więc 39,51% zespołów i 40.11% uczniów pozbawionych było opieki fachowej ze strony odpowiednich czyyników jak również, że prace w tych zespołach zostały przeprowadzone zupełnie samodzielnie przez Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Według danych Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej i Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i Żeńskiej wyniki akcji p. r. za rok 1935 w Polsce, t. j. doprowadzone do końca prace p. r., przedstawiają się następująco:

1.	Katol. Stowarzyszenia Młodz.	2.862	zesp.	20.073	ucz.
2.	Związek Młodej Wsi	2.232	„	14.547	„
3.	Związek Strzelecki	1.712	„	12.864	„
4.	Małop. Związek Młodz. Lud.	236	„	1.872	„
5.	Wołyński Zw. Młodz. Wiejsk.	196	„	1.305	„
6.	Mł. «Silsky Hospodar»	92	„	773	„
7.	Związek Mł. Wiejsk. R. P. «Wici»	69	„	458	„
8.	Związek Młodz. Ludowej	34	„	217	„
9.	Różne	494	„	3.853	„
	Razem	7.927	zesp.	55.962	ucz.

Z powyższego wynika, że Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej przeprowadziły w stosunku do wyników w całej Polsce 36.10% zespołów i 35.86% uczniów. Jeżeli się uwzględni, iż w statystykach Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej brak jest danych z terenu K. S. M. Ż. Łuck i K. S. M. Ż. Warszawa, to faktyczna cyfra przeprowadzonych w tych organizacjach zespołów p. r. w roku 1935 jest wyższa.

Cyfry powyższe wykazują, że Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej również i w roku 1935 zajęły czołowe miejsce w dziedzinie oświaty rolniczej, które to miejsce dzierżą już od roku 1928 począwszy.

CEL WIZYTY KARDYNAŁA FAULHABERA U KANCLERZA HITLERA.

Prasa rzymska poświęca dużo uwagi wizycie kardynała Faulhabera u kanclerza Hitlera w Obersalzbergu. Daje się tu wyraz przekonaniu, że zaproszenie dostojnika kościelnego, tak zdecydowanie walczącego o prawa Kościoła w Niemczech, wyraża wolę najwyższego autorytetu Niemiec, by przyjść z pomocą katolicyzmowi przeciwko ciężkim nadużyciom niższych władz i organów partyjnych. Mówią również, że włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano w czasie swej rozmowy z kanclerzem — miał zwrócić uwagę na harmonijne współdziałanie państwa z Kościołem we Włoszech i na ułatwienie współpracy kulturalnej, jaką mogłyby nawiązać Niemcy i państwa protokółów rzymskich po złagodzeniu kursu polityki kościelnej w Rrzeszy.

NARUSZENIE SPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO W UROCZYSTE ŚWIĘTA.

W niedzielę dn. 1 XI i zarazem w dzień Wszystkich Świętych w Warszawie przy zbiegu ulic Starynkiewicza i al. Jerozolimskiej przechodnie zauważyli pracujących pięciu robotników na czele z majstrem przy budowie Domu Turystycznego na placu miejskim. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego pp. inżynierowie tak pośpiesznie prowadzą pracę bez względu na święto przy takiej małej ilości robotników.

Ta godna ubolewania praktyka staje się na nieszczęście w Polsce zjawiskiem coraz częstszym. Akurat rok temu również w dzień Wszystkich Świętych i w następne niedziele

prowadzona była nadbudówka kliniki wewnętrznej przy szpitalu miejskim Dzieciątka Jezus.

Tłumaczono to koniecznością skończenia budowy przed zimą, a dla ironii ukończono roboty w pół roku później i to z pewną niedokładnością, która spowodowała niedawno pęknięcie rury, zalanie korytarzy i niektórych pokoi, wywołując popłoch między chorymi w nocy.

Idziemy w Polsce śladami Hiszpanii, gdzie, jak stwierdzają podróżnicy, od szeregu lat wszelkie roboty publiczne odbywały się w niedziele i święta, co w najwyższym stopniu demoralizowało ludność i przyczyniało się do podkopywania knltu religijnego i tradycji narodowej.

«STRACH NIE ZMUSI KAKOLIKÓW DO COFANIA SIĘ» — MÓWI KARDYNAŁ LEINART.

Cała katolicka prasa francuska zamieszcza w dosłownym niemal brzmieniu przemówienie, wygłoszone przez kardynała Lienart do katolików na wielkim zjeździe w Lille. W przemówieniu tym kardynał omawiał zagadnienia komunizmu i stosunku doń katolików wogóle a katolików Francji w szczególności.

«Niebezpieczeństwo, które nam w tej chwili zagraża nazywa się komunizm — mówił kardynał Lienart — i posiada dwa oblicza: jedno z nich zmienia się stosownie do nastrojów mas kraju, w którym rozwija się agitacja, drugie jest twarde i okrutne i przeznaczone dla ludności kraju już podbitego. Panowanie komunizmu oznacza tak w Rosji jak i w Hiszpanii, utworzenie rzekomej «jedności» przez bezlitosne i systematyczne tępienie pewnych klas społecznych, przeznaczonych na zagładę. Czy przynajmniej komunizm daje szczęście robotnikom i chłopom, których dyktatuyę — jak twierdzi — pragnie ustanowić? Czyż napradę są szczęśliwe te dzieci sowieckie, opuszczone, zaniedbane, których tysiące błąka się bez celu ponieważ reżim bolszewicki niszczy instytucję rodziny? Czyż

naprawdę są szczęśliwi ci robotnicy i chłopi, którzy stali się niewolnikami Państwa, których ten nowy pracodawca pozbawił wszelkiej możności samoobrony, którzy nie mają nawet prawa uciec od swej męki? Czy mogą być szczęśliwi mieszkańcy kraju, z którego wydostać się może tylko emisariusz-agitator, w którym nie można otrzymać paszportu zagranicznego i w którym grozi kara śmierci za wszelkie próby wyswobodzenia się drogą ucieczki?»

Omówiwszy następnie sytuację obecną we Francji, gdzie wysłannicy Moskwy dokładają wszelkich starań, by z Republiki uczynić prowincję Z. S. S. R., kardynał podkreślił jakim jest i jakim winno być stanowisko katolików wobec agitacji bolszewickiej we Francji.

«Strach nie zmusi katolików do cofania się. Katolicy francuscy winni nabrać wiary we własne siły. Jest to pierwszy warunek zwycięstwa. Wielu z pośród nas zdaje się szukać zwycięstwa w sile, nie uświadamiając sobie niebezpieczeństwa, jakie może wyniknąć z podziału kraju na dwa zwalczające się wzajemnie obozy. Nie innych wytycznych winni się trzymać katolicy Francji: winni przede wszystkim z niesłabnącą cierpliwością za pomocą dokumentów i faktów uświadamiać naród francuski o pułapce, jąką mu przygotowuje komunizm. Naród francuski jest bardziej spragniony sprawiedliwości aniżeli chleba. Komunizm ukazał mu się jak wędrowcowi na pustyni w postaci mirażu. Naszą jest rzeczą przekonać naród, że miraż ten jest tylko ułudą. Zamiast organizować walki rozdzierające od wewnątrz, należy dokładać wszelkich sił, by udoskonalaći nstytucje, których zadaniem jest zabezpieczenie poszanowania praw własności i autorytetu chlebodawcy, egzystencji i godności robotników i ich rodzin... Jest to doktryną syndykatów chrześcijańskich. Kościół oddawna już zalecał jako czynnik ładu i porządku w życiu zawodowym umowy zbiorowe. Okoliczności, w jakich ostatnio umowy zbiorowe zostały podpisane, dalekie są od warunków, których sobie życzymy. Okupowanie fabryk przez robotników było w naszym życiu społecznym faktem dotąd niespotyka-

nym o wielkiej doniosłości, nieprawnym gwałtem, obelgą wobec prawa własności i władz, odpowiedzialnych za przedsiębiorstwo, groźnym ryzykowaniem zboczenia ruchu zawodowego na manowce agitacji rewolucyjnej».

Głęboko przemyślane i rozumne słowa kardynała Liénart posiadają także swoją wymowę i aktualność i u nas.

Warto jeszcze raz przeczytać

„KTO ROBI KOMUNISTÓW?

Pięć wymownych listów, pod tym tytułem zamieszcza „Przewodnik Katolicki“ z 25.X.36 wybór listów z ankiety rozpisanej między swymi czytelnikami pod tytułem: „Czy komuna możliwa jest w Polsce?“.

Listy te to donośny głos niesprawiedliwie uciśnionych, wołający o radykalną reformę ustroju gospodarczego. Jeśli my się nie pośpieszymy, to uprzedzą nas komuniści. Cytujemy je niżej:

„Ten, co może, a jednak z opieszałości lub oczywistej złej woli nie płaci rachunków.

„Jest nas oto kilku rzemieślników. których panowie przedsiębiorcy doprowadzają do rozpaczy, Zamówili pracę i odebrali ją! Ale teraz nie myślą o tym, by dać pieniądze za pracę. Żeby to jeszcze byli jacy biedacy! Ależ to ludzie bogaci, właściciele domów. Żony ich mają na wyjazd, mają na rozmaite zachcianki, tylko nie mają pieniędzy, gdy rzemieślnik zgłasza się do nich po zapłatę! Ach, gdyby chcieli słyszeć przekleństwa, które sypią się z ust takiego biedaka, skoro drzwi zamkną się za nim! Gdym się raz cokolwiek śmielej upominał, wyzwano mnie nawet od komunisty. W domu żona i dzieci, potrzebujące przyodziewku, gospodarz grozi eksmisją, a urząd skarbowy, bezwzględnym sekwestrem! A o pieniądzach słusznie się należących ani słuchu, ani widu! Czy taki bogaty przedsiębiorca mogący a wzbraniający się płacić rachunków — kończy gorzkie swe uwagi p. K. — nie jest pierwszym komunistą?“.

Kto jeszcze robi komunistów?

„Ten, kto nie chce uczciwej, sprawiedliwej ceny płacić za towar pobrany" — pisze nam drugi korespondent, pan W. z Tarnowskiego:

„Oto dostaję bucik do reperacji. Praca trwała całą godzinę, materiału zużyłem za 9 groszy. Żądam 20 groszy, lecz owa pani (mąż i żona pracują jako urzędnicy) płaci tylko 15 groszy. Gdyby tak wszyscy liczyli, jak owa pani, to zarabiałbym przy szesnastu godzinach pracy 16 × 6 = 96 groszy, czyli na dobę nawet nie złotego!"

„Za mało — snuje w dalszym ciągu swe uwagi p. W. — za mało znamy okropne warunki, w jakich pracuje zwłaszcza nasza młódź rzemieślnicza, bo trudno przypuszczać, by społeczeństwo chrześcijańskie chciało nas tak krzywdzić. Niemal wszystkie wyroby, znajdujące się w sklepach galanteryjnych ubraniowych, obuwniczych pochodzą z warsztatów żydowskich. Ja pracuję w takim właśnie warsztacie. Jest tu 80 proc. katolików a reszta to żydzi. Ale otrzymujemy tak okropnie niską cenę za pracę, że ani się odpowiednio pożywić, ani o związku małżeńskim myśleć nie możemy. Czeladnik-robotnik, zarabiający w większym mieście 2.— zł, dziennie, dla nikogo nie może być dobrym klientem. Cierpi głód i jest lichym klientem rolnika. Cierpi chłód i jest lichym klientem krawca. Innych ubierze i ustroi pięknie od stóp do głów, a sam w łachmanach, głodny, cierpi straszne i niezasłużone poniżenie. Bóg stworzył przecież świat obfitujący we wszystko. A my dojrzała młodzież rzemieślnicza, która powinna się usamodzielniać, połykamy tylko śliny, bo nie mamy czym zapłacić, aby się nasycić i wesoło i dziękczynnie w niebo wejrzeć!" **„99 procent naszego społeczeństwa ciężko grzeszy, bo zawsze pragnie tylko najtańsze rzeczy kupować. Omija tedy solidnie chrześcijańskie firmy, bo musiałby cokolwiek więcej zapłacić a idzie po tandetę do sklepów żydowskich.** Kto chce tanio używać w tych żydowskich sklepach, ten czyni to kosztem nas katolików, ciężko pracujących za darmową niemal płacę dla tych właśnie sklepów żydowskich. Kiedyż nastaną takie czasy w Polsce, że my, chrześcijańska czeladź, będziemy pracować tylko dla solidnych firm chrześcijańskich? Kiedy będziemy wreszcie mogli myśleć o usamodzielnieniu się?".

List trzeci tak się rozpoczyna:

„Szan. Panie Redaktorze! Jestem matką trojga dzieci; mąż mój, dobry ogrodnik fachowiec, od roku jest bez posady. Z ko-

nieczności tedy idę przed redakcje i przeglądam dzienniki. Nieomal każdego dnia tak wymowne tam znajduję ogłoszenia.

„Potrzebny ogrodnik, **pierwszeństwo kawaler!**"

„Przyjmę szofera—**konieczny warunek: samotny!**"

„Gorzelany—**lecz jedynie bez rodziny!**"

„Są zawody, w których żona, a cóż dopiero dzieci, są po prostu przeszkodą do osiągnięcia posady! Wstydźcie się, pracodawcy, którzy rujnujecie podstawę bytu narodowego — rodzinę, uprawiając bez najkonieczniejszej potrzeby ten kutwiarski system gospodarczy! Patrzcie! Tylko kawaler! Jedynie samotny! Jakoby mający żonę i dzieci jeść chleba nie potrzebował?

Mam Panie Redaktorze, kochanego męża, który serdecznie kocha swe dzieci, a jednak, gdy czytam takie ogłoszenia, przyznaję mu w duszy, że nie byłby od roku bez posady, gdyby był kawalerem! Tu musicie koniecznie budzić opinię,"

„Udzielanie bezwzględnego pierwszeństwa kawalerom, a pomijanie bez potrzeby żonatych i dzieciatych, to rzecz nie tylko niemiłosierna, głupia i krótkowzroczna, ale zarazem niezawodny sposób fabrykowania komunistów".

„Wy, Kochani Panowie w „Przewodniku"—pisze nam ktoś czwarty, jakiś „kamienicznik" z K... — **wy za dużo apelujecie do sumienia posiadających, a za mało do tak zwanych klas nieposiadających**! Ma się nieraz wrażenie, jakoby czarnych baranów wśród biednych wcale nie było! Przecież parszywe owce znajdują się tu i tam, u bogatych jak i biednych! Więc i biednym trzeba przemówić do rozumu. Jeżeli w Polsce ma być dobrze, musi być sprawiedliwość, szanowana przez wszystkich, tak u góry jak u dołu..."

„Oto za długoletnie oszczędności wybudowałem sobie dom i chciałem się z niego utrzymywać na starość. To dorobek całego życia. Mam 7 lokatorów. Żeby to płacili po 10,— zł. miałbym utrzymanie i starczyłoby na pokrycie remontu. podatków itd. Ale tak nie jest. **Mieszkają niektórzy po roku i więcej, a ja nie mam ani grosza za swą pracę.** Trzeba przecież utrzymywać prrządek w ustępie, w podwórzu. Gdy zaskarżę do sądu, to mój lokator bierze adwokata, ja „kamienicznik" nie, bo mnie nie stać, i przegrywam sprawę. Mam zasądzoną należność, ale eksmisje sąd oddala. Lokator śmieje się w żywe oczy ze mnie mieszka nadal, zamiast okazać choćby odrobinę dobrej woli i płacić na zadokumentowanie dobrych chęci miesięcznie choćby złotówkę lub dwie, to papierosa z gęby nie wyciąga, a czasem upije się i robi ruinę materjalną i moralną. **Ja litowałem się nad klasą uboższą i budowałem pojedyńcze mieszkania, aby**

mogli zamieszkać biedniejsi, ale obecnie żałuję, bo się przekonałem, że to po większej części próżniacy, jakich świat dawniej nie znał! Umarł syn jednej lokatorki, 4 lata był sparaliżowany, bieda to i nędza! Ale ciemnota! Po śmierci starała się dać do trumny wszystko nowe i drogie, nawet podobno kapelusz nowy, buty itd.

„Bo jak on stanie przed Panem Jezusem?

„I to zdaje się tercjarka, czy nawet matka różańcowa a takie ma pokręcone pojęcia!!! **Pytam się więc Was, czy to nie Hiszpania? Czy takie deptanie praw właściciela już nie jest komuną**? Kto tu ponosi winę? Przecież miałem, świadczę się Bogiem, najlepsze intencje względem ubogiej ludności! **A teraz jestem zrujnowany przez tych próżniaków, uchylających się od od jakiejkolwiek pracy**! Przecież św. Paweł mówił, że kto nie chce pracować, ten niech nie je! Czy z takich próżniaków, jak w moim domu, może być jaki pożytek?".

A oto list ostatni:

„Od dwóch tygodni przeszło poszukuję panny do rocznego dziecka. Obowiązki poza dzieckiem — żadne, całe utrzymanie dzienne i 14.— zł. miesięcznie. Szukałam oczywiście wśród bezrobotnych, bo chciałam poratować jakąś niedolę, i trafiłam w międzyczasie na 4 bezrobotne krawcowe, jedna z Caritasu, jedna z ogródków za ul. Ostroroga, jedna z ul. Dąbrowskiego, a ostatnia niejaka K., o której dowiedziałam się z redakcji „Przewodnika". **Każda z tych panien ma bezrobotnych rodziców i wygląda, jakby się bardzo źle odżywiała. Aż litość bierze, gdy na nie się patrzy. Ale każda oświadcza z punktu, że jest krawcową i do dziecka nie pójdzie**. Jedna obawia się straty bezrobocia, druga ma narzeczonego, który nie pozwala, trzecia znowu coś innego, i tak dalej i tak dalej.

„Oświadczam niniejszym, że pracowałam na siebie od 18 roku życia, jestem córką wysokiego urzędnika i nie bałam się, ani wahałam długie lata pracować niżej mojej hierarchii społecznej. Dlatego z czystym sumieniem proszę nie zostać głuchym na mój głos. Jestem oburzona tego rodzaju pasożytnictwem i milczeć nie będę, a dziewczyny z miasta wielkiego już nie chcę. Niech świat pracujący, wie jakich darmozjadów nieraz utrzymuje!

Oto pięć listów na temat: kto robi komunistów! Wszystkie są niezmiernie bolesne!

Jak łatwo unikać bolszewizacji zagrażająeej w liście pierwszym.

Jak boleśnie brzmi skarga owego rzemieślnika czeladnika w liście drugim „że 99 procent naszego polskiego, chrześcijańskiego społeczeństwa chce tanio używać kosztem krzywdy ciężko pracujących". Ludzie katolicy! Czemu omijacie solidne chrześcijańskie sklepy! Tylko takie solidne placówki chrześcijańskie chleb uczciwy dać mogą podrastającemu pokoleniu rzemieślniczemu!

Lub ta bolesna sprawa „kawalerów". Czy może Bóg błogosławić sferom, które gwałcą najnaturalniejsze prawa człowieka lekkomyślnie i bez potrzeby? Dla chwilowego ziemskiego zysku podważają fundamenty społeczeństwa: małżeństwo i rodzinę?

Ile goryczy mieści się w liście owego pana z Sk...? „Budowałem dom, aby zamieszkać mogli najbiedniejsi, ale obecnie gorzko żałuję, bo to, co u mnie mieszka, po większej części darmozjady, próżniaki, diabelska komuna! Bóg błogosławi biednych, ale z pewnością nie takich, którzy wiecznie paląc papierosy, nie płacą dzierżawy, upijają się i swawolnie o ruinę przyprawiają innych!" Gdzie praworządność? Kto tu winowajcą? Oj, z pewnością nie „kamienicznik" i z pewnością nie tylko kryzys!

Lub wreszcie owe panienki, wahające się zejść niżej „o jeden szczebel". W swym postępowaniu i one nie są bez zarzutu. Postępowaniem swoim utrudniają społeczeństwu przyjście do zdrowia.

Jest to zapewne bardzo bolesne w tak młodym wieku nie móc wykonywać obranego zawodu. Lecz — jeżeli wogóle w takim wypadku mówić można „o zejściu niżej" — czy to sto razy nie jest lepiej i więcej honorowo, „zejść niżej" i pracować, **aniżeli żyć z łaski, z cudzego grosza, z publicznego wsparcia i ciężarem być najbliższym i otoczeniu**? W sąsiadującem z nami państwie dorastające panienki przymusowo muszą w obcych domach przechodzić przeszkolenie, i chętnie to czynią, bo pragną stać się kiedyś we własnym ognisku dobrymi gosposiami. Praca żadna nie hańbi! Choćby nawet była wykonywana na najniższym szczeblu wielkiej hierarhii społecznej...

Sądzę, że zrobiłem dobrze, dając pod publiczną rozwagę tak krzywdzonych jak krzywdzących owych pięć wymownych listów. Zastanówmy się i zaradźmy szerzącemu się złu.

F. F.

„DYKTATOR BIEBERSTEIN“ pod tym tytułem zamieszcza dziennik „Jutro“ znamienny artykuł o niewoli, w jakiej znajduje się idea z okazji tak oddalonej na pozór od walk ideowych sprawy, jak ogłoszenia. („Jutro“ 10.XI.36. Warszawa).

KTO WŁAŚCIWIE RZĄDZI PRASĄ „OGŁOSZENIOWĄ“ W POLSCE

„Sprawy, które tu opiszemy, nie poruszyło dotąd żadne pismo w Polsce. Z tego, co dziś napiszemy nie spodziewamy się nigdzie przedruków. Cała bowiem ta część prasy w Polsce, która swój byt opiera na ogłoszeniach, musi milczeć o dyktaturze imci pana Zygmunta (?) Biebersteina. Jej byt jest w znacznej części uzależniony od dobrego i złego humoru „dyktatora“.

„Jutro“ jest jednym z bardzo nielicznych pism w Polsce, które nie przyjmuje żydowskich ogłoszeń. Nie przyjmuje także ogłoszeń przekazywanych do prasy za pośrednictwem żydowskich biur ogłoszeniowych. Niema więc najmniejszego powodu do dyskrecji wobec t. zw. „Tow Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o.“ na którego czele stoi właśnie niejaki Bieberstein.

Cóż to jest owo „Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej“? To przedsiębiorstwo pośrednictwa reklamy, które w swych rękach skupia około 70 procent ogłoszeń, przekazywanych do prasy w Polsce, a więc dysponujące znaczną częścią budżetów prasy w Polsce w ogóle.

Kiedyś była ta skromna filia berlińskiej firmy „Rudolf Mosse“. Z chwilą objęcia władzy przez Hitlera. Mosse (właściciel olbrzymiego niemieckiego koncernu prasowego z „Berliner Tageblattem“ na czele i międzynarodowego biura reklamy) zmuszony został do „optowania“ na rzecz hitleryzmu i do przekazania owych przedsiębiorstw hitlerowcom. Jego warszawski przedstawiciel, pan Biberstein, skorzystał z okazji i usamodzielnił się, zrywając wszelkie stosunki z „żydem Mossem, który ugiął się przed Hitlerem“. Z tej racji stał się... narodowym bohaterem żydowskim. Liczne firmy, żydowskie w Polsce postanowiły odtąd dawać ogłoszenia tylko przez biuro pana Bibersteina.

Odtąd datuje się potęga pana Biebersteina. Obok firm żydowskich, również liczne firmy polskie, zwabione rozrostem przedsiębiorstwa biebersteinowskiego, powierzyły mu swe przedsiębiorstwo reklamowe. Pan Bieberstein wyrósł na dyktatora rynku ogłoszeniowego i na milionera. Interes jest bowiem świetny; od każdego ogłoszenia. bez żadnej pracy, pan Bieberstein zagarnia 30 — 40 procent dla siebie jako „prowizję“. Że zaś 70 procent ogłoszeń jest w jego ręku, dochody ma milionowe.

No i oczywiście rządzi prasą. Bo od niego zależy przecież, komu da ogłoszenie, a komu nie da...

Pan Bieberstein umie prowadzić politykę bardzo zręczną. Ciekawą jest rzeczą obserwować, jak pisma nibyto antysemickie, pod wpływem brzęczących argumentów pana Biebersteina, dyskretnie zmieniają swój kierunek. Tym „obłaskawionym" pan Bieberstein umie być wdzięczny; w razie potrzeby służy nawet pomocą kredytową.

Pół - monopol ogłoszeniowy, zagarnięty przez Biebersteina jest jednym z największych skandali w Polsce. Skandalem jest, że są stare firmy polskie, które temu Biebersteinowi powierzają swe ogłoszenia. Ale jeszcze większym skandalem jest tolerowanie tego pół - monopolu przez władzę. Jakież olbrzymie pieniądze na cele społeczne (choćby cele pomocy dla bezrobotnych) możnaby uzyskać, gdyby owe „prowizje" od ogłoszeń, zamiast iść do kieszeni pana Biebersteina, uprawiającego żydowską politykę, przeznaczyć na cele właściwe!

Rynek ogłoszeniowy domaga się na gwałt uporządkowania. Nie jest bowiem tylko rynek ogłoszeniowy — to źródło cichej żydowskiej dyktatury nad prasą, która z małymi wyjątkami siedzi w kieszeni panów Biebersteinów i im podobnych.

WIZJA STAREGO CHŁOPA

„ZASTANAWIAJĄCY jest fragment jednego z „Pamiętników Chłopów", wydanego przez „Instytut Gospodarstwa Społecznego" w Warszawie. Jest to urywek z autentycznego pamiętnika żony gospodarza piętnastomorgowego w powiecie Warszawskim. Autorka włącza w opis swych lat dziecinnych dziwne opowiadanie-proroctwo swego dziadka:

„Dopiero wszystko się wyjaśniło, gdy przyjechał do nas z Podlasia stary, siwiuteńki jak gołąbek dziadek (ojciec pochodził z Podlasia), od niego dopiero dowiedziałam się o nieszczęsnym losie naszej Ojczyzny. On wytłumaczył nam niewolę, a ponieważ sam był uczestnikiem powstania, przeto opowiedział cały jego przebieg. Wogóle od niego poznałam całą historję Polski. Często w długi zimowy wieczór okrążyliśmy dziadunia wkoło, a było nas wtedy już pięcioro i prawił nam a opowiadał, jak walczyli i ginęli w walce o niepodległość Ojczyzny jej wierni synowie, a On jak cudem ocalał i uciekł z pod szubienicy. Do dziś doskonale pamiętam te prorocze przez niego wypowiedziane słowa „Wnusie moje kochane, ja już tego nie doczekam, ale

wy doczekacie tej radosnej chwili, że Polska nasza kochana zmartwychwstanie i wolno będzie! Ale ci co Nią rządzić będą nie pomni krwi przelanej i tylu cierpień całego narodu. Nie zechcą poprowadzić rządu sprawiedliwie, będzie zawsze uciskał bogaty biednego. I nigdy nie będzie chłopu w Polsce dobrze, nigdy on nie znajdzie swoich praw, dopóki rządzić będą wielcy panowie, bo oni dobro swoje i interes stawiają wyżej, niż dobro Ojczyzny, a nędza chłopska ich nie obchodzi. I do tego może dojść, co nie daj Boże, że oni znów Polskę zgubią, ale wy wnusie stójcie zawsze wiernie na straży i choćbyście życiem przypłacić mieli, to gińcie jako Polacy". Pamiętnik 3, str. 30.

Niechaj młode pokolenie polskie pamięta że to proroctwo nie powinno za nic w świecie wypełnić się w całości! Niechaj pamięta: „choćbyście życiem przypłacić mieli, to gińcie, jako Polacy!"

Godne uwagi

GENERALNY INSPEKTOR Sił Zbrojnych, generał dywizji Edward Śmigły-Rydz otrzymał buławę marszałka. Fakt ten jest interpretowany w kraju w najprzeróżniejszy sposób.

Pytaczamy tu formułę podziękowania, jaką nowy marszałek ogłosił w prasie: „Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom które przysłały mi życzenia w dniu 10-go listopada.

Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współżycia łączącego społeczeństwo z Armią".

Ostatnie zdanie ma swoją specjalną wymowę.

KARDYNAŁ FAULHABER odwiedził Hitlera. Doniosłe to zdarzenie poprzedzone zostało dwiema okolicznościami. Pierwsza to oświadczenie biskupów niemieckich na zjeździe w Fuldzie, w lecie, które zaskoczyło ludzi nieorjentujących się w sytuacji. Oświadczenie wyrażało przekonanie, że Kościół Katolicki chce współpracować ze wszystkimi zorganizowanymi czynnikami przeciwstawiającymi się naporowi komunizmu,

Druga okoliczność, to stwierdzenie przez niemieckie czynniki oficjalne faktu, że prześladowanie Kościoła przez rząd hitlerowski jest wyzyskiwane przez komunistów do penetracji do katolickich organizacyj młodzieży pod hasłem „walka ze wspólnym wrogiem łączy nas".

KAŻDĄ USTAWĘ WPROWADZA SIĘ w tym celu, aby osiągnęła określony skutek. Otóż od chwili wprowadzenia ustawy, znoszącej autonomję iwyższych uczelni, zaburzenia akademickie przybierają formy coraz ostrzejsze i coraz brutalniejsze...

Czego spodziewali się inicjatorzy ustawy?

Sprawozdania i krityki

„„„Akcja Katolicka młodzieży“

Jest rzeczą oczywistą, że zagadnienie młodzieży nie może być dla Akcji Kat. obojętne, nietylko ze względu na konieczność wychowywania sobie nowych, pełnych zapału i energji sił, ale również ze względu na skuteczność oddziaływania na całość młodego pokolenia. Ani szkoła, ani rodzina nie może lub nie umie dać młodzieży pełni życia katolickiego, które właśnie osiągnąć można współudziałem w A. K. Z drugiej strony naczelnej idei Akcji Katolickiej, apostolstwa świeckich w stosunku do młodzieży nikt lepiej nie wypełni, jak właśnie młodzież w niej zorganizowana. Działalność w tym zakresie ma być przygotowaniem do pracy w Stowarzyszeniach Mężów i Kobiet, która przy tem zaopatrzeniu, które może dać udział w Stowarzyszeniach Młodzieży, winna zakreślić jak najogólniejsze kręgi. O roli i zadaniach młodzieży w A. K. mówił na zeszłorocznym Zjeździe Kat. Zw. Młodz. ks. b. p. St. Adamski; referat jego wydano obecnie w formie broszury, która zawarty w tytule temat ujmuje głęboko i wszechstronnie. Oczywiście mówi się w niej tylko o rzeczach zasadniczych, nie o sposobach realizacji programu, które zależnie od wielkiej różnorodności lokalnych warunków muszą wyniknąć z indywidualnej przedsiębiorczości jednostek czy Oddziałów.

Ks. E. Wołkowski „Caritas w parafii“ Poznań 1936. str. 17.

Broszura ukazała się jako potrzeba chwili ; jej zadaniem jest nakreślić plan działania katolików w zakresie parafji w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego. Rozwijając postulat zorganizowanej pomocy dla najbardziej potrzebujących autor wychodzi z najistotniejszych wskazań nauki Chrystusa, dotyczących społecznego życia katoiików.

Wskazuje na łączność miłości bliźniego z nadprzyrodzoną miłością Boga, kreśli bardzo konkretny program pracy w każdem środowisku, uplastycznia szeroki wpływ akcji charytatywnej na całokształt życia narodowego, jak również na intensywność życia duchowego jednostek. Wyczuwa się w niej wielkie doświadczenie autora—wskazania jego idą zawsze po linji najbardziej konkretnej i niewątpliwie stać się mogą poważną pomocą w organizowaniu parafjalnej „Caritas“. Nie można dość silnie podkreślić, że akcja charytatywna jest obowiązkiem każdego katolika, stąd też liczne odwoływanie się ks. Wołkowskiego do słów Chrystusa i wypowiedzeń Episkopatu w tej czysto praktycznej książeczce mają swój specjalny walor. Na tę wielce pożyteczną i potrzebną książeczkę zwracamy specjalną uwagę kierowników i organizatorów życia parafjalnego, jak również i członków Akcji Kat., którymi już same zebrania nie wystarczają.

Felicja Żurowska „Ewangelia w pracy społecznej“ Poznań 1936, nakł. S. A. „Ostoja“.

Jest zrozumiałe, że w rozwoju duchowym człowieka rolę najważniejszą

musi odgrywać tradycja, dotycząca osoby Chrystusa. Jej źródło pisane, Ewangelje, są jednym z niezastąpionych środków ożywienia ducha religijnego, co w czasach wzmożonych dążeń do laicyzacji życia, szczególnie winno być brane pod uwagę. Oczywiście skutek obcowania z Ewangelją zależy od metody, z jaką czytanie przedsiębierzemy. Tą metodą, którą liczne organizacje u siebie wprowadziły, jest kwadrans ewangeliczny na zebraniach organizacyjnych,

Dziś już doświadczeniami, zdobytymi na tych kwadransach, katolicy mogą sią dzielić.

Praca p. Żurowskiej omawia właśnie obszernie potrzebę owych „kwadransów", metody przerabiania Ewangelji, wykazuje wszelkie nastręczające się tu trudności. Opierając się na materiale ankietowym, wysnuwa praktyczne wnioski, które mogą się stać pożyteczne dla wszystkich, co z tego rodzaju pracą się spotykają. Tę chwilę rozmyślania nad postacią czy nauką Chrystusa, rozszerzającą wiadomości z zakresu nauki katolickiej, wiążącą ją z życiem bieżącym, pogłębiającą modlitwę, przykładowo autorka przedstawia, dając przykłady pogadanek i kwadransów ewangelicznych. Dla kierownictw organizacyj książka może być wielce przydatna.

Przegląd książek

„Kto lubi książki, temu nigdy nie zabraknie wiernego przyjaciela, mądrego doradcy, wesołego towarzysza, skutecznego pocieszyciela".

(J. Barrow)

Al. (A. Dzierżawski). **Świnie i koryto.** Bajki polityczne, 1936 r. str. 123 Zł. 3.—

Bekier J. ks., **Deklamacje na uroczystości młodzieżowe**, 1934 r. str. 239 „ 3.80

Bessieres A ks., **Piotruś** (życiorys chłopca) 1935 r. str. 32 „ 0.15

Bezdomny., **Zamordowali proboszcza.** (Opowiadanie prawdziwe) 1936 r. str. 100 „ 0.80

Biegański Jan mgr., **Różne herbaty i herbata polska**, 1935 r. str. 16 „ 1.—

Błeszyński., **Gospodarka sowiecka** „ 2.—

Borchardt H. dr., **Jak powstaję choroby? Dlaczego głód leczy? Jak zachować zdrowie?** 1934 r. str. 93 „ 1.—

Brodnicki Z. K., **Co się dzieje w Lourdes**, str. 28 „ 0.40

Bukowski A. ks. dr., **Analiza i etyczno-religijna ocena wiary**, str. „ 0.60

Chojnacki P. ks. dr., **Pospolity rozsądek nauki i filozofja**, str. 28 „ 1.50

„ „ **Z psychologji światopoglądu chrześcijańskiego**, str. „ 1.45

Choromański Z. ks. dr., **Przeciwdziałanie zepsuciu w parafjach miejskich** „ 1.20

Choromański Z. ks. dr., **W obronie chrześcijańskiego małżeństwa,** 1934 r. str. 160 „ 1.50
Dalbor kard., **Mszał rzymski.** wyd. szkolne w opr. płóciennej „ 4.—
Dąbrowski E. ks. dr., **Święty Paweł w Atenach**, 1936 r. str. 56 „ 1.—
„ „ „ „ **Rodzaj literacki Ewangelji Synoptycznych,** 1935 r. str. 38 „ 1.—
„ „ „ „ **Chrystjanizm a judaizm,** 1935 r. str. 31 „ 0.80
„ „ „ „ **Historyczność zapowiedzi prymatu Piotra w świetle krytyki i filologji,** 1933 r. str. 32 „ 1.—
Dąbrowski R. ks. dr. **Katolicka nauka moralności według prawosławnych teologów rosyjskich.** „ 5.—
Dąbrowski R. ks. dr., **Cuda w prawosławnej cerkwi rosyjskiej** 1929 r. str. 78 „ 1.50
Didier St., **Rola neofitów w dziejach Polski** 1935 r. str. 130 „ 2.50
Doboszyński Adam, **Gospodarka narodowa,** II wydanie 1936 r. str. 325 „ 4.50
Filasiewicz St. inż., **La question polonaise pendant la guerre mondiale** „ 25.—
Filasiewicz St. inż., **Sprawa polska podczas wojny światowej,** str. „ 0.80
Genowefa. (żywot świętej księżniczki brabanckiej) „ 0.40
Głuziński Tadeusz dr., **Odrodzenie idealizmu politycznego** str. 172 „ 3.60
Grabowski Ignacy ks., **Konkordat Polski** 1927 r. str. 48 „ 1.—
Grądzki K. ks., **Małżeństwo w świetle prawa i życia** str. 275 „ 4.—
Grochowska W., **Leć piosenko** (poezje) 1936 r. str. 62 „ 0.50
Hymn papieski na orkiestrę „ 3.—
Jachimowski Tadeusz ks. dr., **Kaznodziejstwo radjowe** 1935 r. str. 14 „ 0.75
„ „ „ „ **„Bądź Wola Twoja"** (Rozważania wielkopostne) 1935 r. str. 81 „ 2.—
Jakubowski Adam, **Z tajników polityki żydowskiej** 1935 r. str. 48 „ 0.60
Jarzębowski Józef ks., **Duchowe oblicze Traugutta** 1936 r. str. 40 „ 1.—
Jelonek G., **Mów dobitnie** 1935 r. str. 68 „ 1.—
Jurczyński Stefan ks., **Pieśni kościelne najczęściej używane**, str. 256 1936 r. „ 0.40
Kleczyński Henryk ks., **Czasy obecne a różaniec,** 1936 r. str. 4 „ 0.10
Kompleta., Modlitwy wieczorne Kościoła Św. dla użytku wiernych na niedzielę i święta 1935 r. str. 35 „ 0.40
Konarska Krystyna, **W szklanej kuli** (poezje) 1936 r. str. 80 „ 2.50
„ „ **Oczy w słońcu** (poezje) 1936 r. str. 95 „ 3.—
Konczyński Józef., **Żydzi w Polsce w ostatniem dziesięcioleciu w oświetleniu cyfr statystycznych** 1936 r. str. 77 „ 0.30
Korsch Rudolf, **Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce**, 1925 r. str. 215 „ 1.—
Krasnowski Zbigniew., **Światowa polityka żydowska** 1934 r. str. 181 „ 4.—
„ „ **Socjalizm, komunizm, anarchizm** 1936 r. str. 222 „ 3.60

Kwiatkowski Wincenty ks. dr., **U kolebki chrystjanizmu**, 1936 r. str. 121 102 ilustr. fotogr. w tekście „ 6.—

Kwiatkowski Wincenty ks. dr. **Problemat ateizmu w Myślach Pascala o religji** 1935 r. str. 21 „ 0.60

Kwiatkowski Wincenty ks dr. **Zjawiska naukowego okultyzmu a nieśmiertelność duszy** 1933 r. str. 26 „ 1.—

Kwiatkowski Władysław ks. dr. **Sprawa pruskiej reorganizacji seminarjów duchownych w Warszawie** (1798—1802) 1936 r. str. 178 „ 4.—

List pasterski biskupów polskich z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego, 1936 r. str. 8 „ 0.20

Listy z Rosji Sowieckiej 1934 str. 62 „ 0.30

M. S. P. X. **Wanda Malczewska** 1934 r. str. 303 „ 3.—

Majewski W. ks. dr., **Matka Łaski Bożej** (czytania na maj) 1936 r. str. 179 „ 2.—

Majewski W. ks. dr., **Orędowniczka nasza w życiu i przy śmierci** (czytania na maj) 1935 r. str. 128 „ 2.—

Mapa szczegółowa okolic Warszawy 1933 r. skala 1 : 100.000 „ 1.—

Myszczyński Ignacy, **Krótkie wiadomości o zabezpieczeniu praw własności na wynalazki, wzory i znaki towarowe w kraju i zagranicą dla wynalazców, przemysłowców. kupców 1935 r.** str. 37 „ 1.—

Nowacki Henryk ks., **Podręcznik do spiewu gregorjańskiego według zasad szkoły Solesmes** 1923 r. str. 70 „ 2.—

Nowaczyński Adolf., **Moja przejażdżka po Palestynie** 1936 r. str. 231 „ 3.—

Nowakowski Fr. ks. **Ku uzdrowieniu Polski** (Materjały do pogadanek dla dorosłych) 1935 r. str. 250 „ 2.80

Nowakowski Fr. ks., **Promienną drogą** (Materjały do pogadanek dla młodzieży) 1936 r. str. 158 „ 1.50

Nowakowski Fr. ks., **Żywy Różaniec** (książeczka z tajemniczkami różańcowemi) str. 72 „ 0.30

Pawłowski Antoni ks. dr., **Bogurodzica Patronką Młodych** 1936 r. str. 30 „ 0.40

Pawłowski Antoni ks. dr., **Eucharystja jako Sakrament solidarności chrześcijańskiej** 1936 r. str. 30 „ 0.60

Plan miasta Warszawy „ 0.60

Platon., **Menon** 1935 str. 97 „ 2.50

„ **Teajtet** 1936 r. str. 213 „ 4.00

Plucińska J. **Książka kucharska udoskonalona** 1933 r. str. 271 „ 5.—

„ **Soja,** jej uprawa i użytkowanie str. 48 „ 1.20

R. L. **Teorja prawa w pytaniach i odpowiedziach** 1935 r. str. 40 „ 1.—

Rasimowicz Tadeusz., **Szkice o węglu.** (rzeczowa krytyka polskiej polityki węglowej) 1936 r. str. 161 „ 2,50

Redivivus, **Zostaniesz okradziony** (pamiętnik włamywacza) 1936 r. str. 93 „ 1.95

Reguła III Zakonu Św. Franciszka str. 93 „ 0.40

Rogiński J. ks., **Katolicki katechizm społeczny** 1935 r. str. 111 „ 0.80

Rogiński J. ks., **Rady dla nowożeńców**, 1933 r. str. 90 Zł. 0.40
Rogulski Stefan., **Jak spotęgować siły i zdrowie?** 1935 r. str. 40 „ 1.25
Rutkowski Fr. ks., **Arcybiskup Jan Cieplak**, 1934 r. str. 416 „ 10.—
„ „ „ **Biskup Antoni Malecki**, 1936 r. str. 148 „ 3.30
Skrudlik M. dr., **Cudowny obraz Matki Boskiej Świętogórskiej**, 1936 r. str. 55 „ 1.50
Skup' Władysław ks., **Kazanie na uroczystość narodową w dniu 11 listopada**, 1936 r, str. 8 „ 0.20
Sokołowski J. adw., **Sprawa żydowska w adwokaturze**, 1934 r. str. 35 „ 1.—
Smoczyński Józef ks. dr. **Uwagi o studjach i pracy teologicznej Hozjusza**, 1935 r. str. 39 „ 1.30
Starodworski A., **Tragedja cerkwi prawosławnej w Z. S. R. R.**, 1934 r. str. 180 „ 5.—
Syski A. ks., **Doskonałość chrześcijańska na tle życia Św. Stanisława Kostki**. Krótkie nauki przydatne zwłaszcza na nowennę, str. 72 „ 1.20
Syski A. ks., **Krótki katechizm** z obrazkami dla dzieci do Pierwszej Komunji Św. 1933 r. str. 40 „ 0.15
Syski A. ks., **Paderewski w dziejach Polski**, 1936 r. str. 44 „ 1.—
„ „ **Wybór kazań ks. Tomasza Młodzianowskiego T. J.** 1935 r. tom I: Kazania niedzielne, str. 241. t. II: Kazania świąteczne, pasyjne i roratne str. 202. Komplet „ 12.—
Szczepkowski Jan., **Na drogach ku wolnej Polsce**. 1937 r. str. 115 „ 1.20
Szmidt Mar. Józ., **Jest sprawiedliwość Boża**. (46 przykładów z życia) str. 84 „ 0.50
Szmidt Mar. Józ., **Święty Eustachy**, 1932 r. str. 118 „ 0.50
Ślubujemy. Echa pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę 24 maja 1936 r. str. 69 „ 0.50
Tomasz a Kempis., **O naśladowaniu Jezusa Chrystusa** (wyd. kieszonkowe) w opr. płóc. 1.20 i 2,— w skórk. „ 3.50
Trzeciak Stanisław ks. dr., **Program światowej polityki żydowskiej** (konspiracja i dekonspiracja), wyd. II rozszerzone 1936 r. str. 185 „ 1.50

MY MŁODZI KATOLICY CHCEMY:

1. *Wyrobić się w szkole Najświętszego Serca Jezusowego na prawdziwych rycerzy naszego Boskiego Zbawcy i Króla, czerpiąc światło z orzeczeń Stolicy Świętej i wskazań Episkopatu polskiego, a życie i moc Najświętszej Eucharystji.*
2. *Pomnażać zastępy kapłanów, walczącycych w pierwszej linji o Królestwo Chrystusowe.*
3. *Budzić powołania zakonne i przeciwdziałać współczesnej demoralizacji potęgą chrześcijańskiego dziewictwa.*
4. *Wychowywać czystych ojców i matki, pogłębiając w młodzieży wiecznie żywe i świeże ideały katolickie.*
5. *Uświęcić nasze rodziny, wprowadzając do nich głęboką cześć Najświętszego Serca Jezusowego i życie Eucharystyczne.*
6. *Stworzyć w Polsce dla katolików szkołę wyznaniową z katolickim programem i nauczycielami, z katolickim duchem wychowania i nauczania.*
7. *Współdziałać ze wszystkiemi szlachetnemi usiłowaniami obrony Polski przed zamachami żydostwa, masonerji, bolszewizmu i sekciarstwa i stawiać przed oczy wybitnych i zasłużonych w Kościele i w Narodzie pracowników i wodzów.*
8. *Zwalczać niemoralność i niewiarę, przeciwstawiając im spotęgowaną cześć i miłość Niepokalanej Dziewicy i Matki Marji oraz żywy, bojowy katolicyzm.*
9. *Przyśpieszyć triumf Wiary na wszystkich polach naszego życia osobistego i zbiorowego i oddać Polskę Chrystusowi aktem publicznej, uroczystej i oficjalnej Intronizacji Jego Najświętszego Serca.*
10. *Ponieść innym narodom radosną nowinę Chrystusową i spełnić wśród nich posłannictwo braterstwa i pokoju, wyczuwane coraz silniej przez najlepszych synów Polski Katolickiej.*

PRO CHRISTO ECCLESIA ET PATRIA